

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 2-giej po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Numer pojedynczy kosztuje w miejscu i na prowincji **5 Mk.**

Biura Redakcji i Administracji ul. Podwale 3. — **Ekspedycja, miejscowa i zamiejscowa** ul. Czarnieckiego 12. Pojedyncze numery do nabycia w Ekspedycji ul. Czarnieckiego 12, w biurze dzienników **S. Sokotowski i Ska** Jagiellońska 7, w biurach dzienników i trafikach. — Listy należy francusko.

Reklamacje otwarte wolne od opłaty. — Konto P. K. O. Nr. 141.690.

Telefon Redakcji Nr. 192. — Telefon Administracji 78.



PRENUMERATA

we Lwowie bez dostawy 75.— Mk.
we Lwowie z dostawą, z przesyłką pocztową w Polsce 90.— Mk.
z przesyłką pocztową w innych państwach 120.— Mk.

Wszystkie ogłoszenia przyjmuje Administracja „Gazety Lwowskiej”, Lwów, ul. Podwale 3, w godzinach od 8-2 i 5-7 i biuro S. Sokotowski i Ska, ul. Jagiellońska 7.

„Przewodnik naukowy i literacki” kwartalnik. Płatność za zeszyt 40 Mk., rocznie 160 Mk.

Listy i przesyłki rękopiśmienne należy przysyłać do Redakcji „Przewodnika” pod adresem: Lwów, ul. Wałowa 1. 31, I. piętro (nad mezaninem).

CZĘŚĆ URZĘDOWA

Minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego reskryptem z dnia 14 kwietnia 1921 Nr. 7420, S. II, nadał klasom II. i IV. Mijskiego gimnazjum realnego żeńskiego w Wieliczce na rok szkolny 1920/21 prawo publiczności z ograniczeniem do uczęszczających na codzienną naukę w zakładzie.

Minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego reskryptem z dnia 12 kwietnia 1921 Nr. 7427, S. II, przyznał prywatnemu gimnazjum im. Jaworskiego w Krakowie prawo publiczności, oraz prawo odbywania egzaminu dojrzałości i wydawania świadectw, mających ważność świadectw szkół państwowych, z tym zastrzeżeniem, że to prawo może mieć zastosowanie tylko do własnych uczniów zakładu, uczęszczających na naukę codzienną na lata 1920/21 i 1921/23.

Prezydent małopolskiej dyrekcji poczt i telegrafów we Lwowie zamianował asystenta pocztowego Marję Tycową, oficjałem pocztowym w charakterze prowizorycznym.

W związku z nadeszłymi wczoraj w nocy wiadomościami o zawarciu ugody na Górnym Śląsku wicemin. Piltz konferował z posłem Panaftem, a wicemin. Dąbski odbył konferencję z posłem angielskim i włoskim charge d'affaires.

Przegląd Wieczorny donosi, że dziś po południu Rada Ministrów prawdopodobnie opracuje odpowiedź na notę sprzymierzonych.

Przy zdobywaniu Huty Królewskiej znaleziono u Niemców 27 skrzyń dynamitu.

W Gliwicach wojska alianckie skonfiskowały u Niemców 15 karabinów maszynowych, 200 zwykłych. W krwawych walkach pod Kędzierzem uczeszczyły oddziały Reichswehry i 2 niem. pociągi pancerne. W jednej z hal niemieckich powstańcy znaleźli dwie armaty wraz z amunicją. Użyto ich zaraz przy zdobywaniu Kędzierzyna.

Dowództwo powstańców stwierdziło, że Niemcy pastwili się i dobijali rannych. Dokonano zdjęć fotograficznych z ofiar okrucieństw niemieckich.

Dokoła spraw na Górnym Śląsku.

Uroczysty nastrój na G. Śląsku.

Bytom. Dzień wczorajsz był na całym obszarze górnośląskim, zajętym przez powstańców, wielkim świętem narodowym.

Wskutek odezw Korfanteo i komitetu wykonawczego, w której oznajmiono, że między komisją międzysojuszniczą a naczelnym dowództwem powstania stanął układ pomysłowy dla Polaków, ludność polska spontanicznie urządziła wszędzie uroczystości i obchody. W miejscowościach, do których odezwa dotarła już we wtorek popołudniu, urządzono pochody uroczyste już tego samego dnia wieczorem.

Noc z wtorku na środę była w całym obwodzie przemysłowym niezwykłą. Robotnicy polscy przez całą noc strzelali z

moździerzy na wiat, dzwoniły wszystkie dzwony kościelne, głośne były również syreny fabryczne.

Mieszkania Polaków przez całą noc były oświetlone, ludność wznosiła okrzyki na cześć Polski i na cześć zwycięstwa powstańców. We środę od samego rana uroczystości rozpoczęły się nabożeństwami w kościołach, po południu odbywały się wszędzie wiece pod gołym niebem, a następnie pochody ze sztandarami i chorągiewkami przy udziale przeszło pół miliona uczestników. Z powodu tego święta praca w kopalniach i fabrykach ustala. Dziś wszyscy robotnicy wracają do pracy.

We wtorek o godz. 12 w nocy po moim nowego kanclerza dr. Wirtha i po złożeniu deklaracji przez przewodniczących parlamentarnych parlament Rzeszy 221 głosami przeciw 175 uchwalili przyjęcie ultimatum londyńskiego.

Nocy ubiegłej doręczono ambasadorowi niemieckiemu w Londynie następującą notę przesłaną telegraficznie z poleceniem przedłożenia jej Lloydowi George'owi.

Na podstawie uchwały parlamentu w związku z decyzją mocarstw sprzymierzonych z dnia 5 maja b. r. w imieniu rządu niemieckiego jestem upoważniony do następującego oświadczenia:

Rząd niemiecki jest zdecydowany:

1. bez zastrzeżeń i bezwarunkowo wypełnić zobowiązania ustalone przez komisję reparacyjną;

2. bez zastrzeżeń i bezwarunkowo przyjąć oraz wykonać przepisane zobowiązania gwarancyjne, ustalone przez komisję reparacyjną w sprawie tych zobowiązań;

3. bez zastrzeżeń i bez zwłoki wykonać zobowiązania co do rozbioru na lądzie, morzu i w powietrzu, które to zobowiązania zakomunikowane zostały w nocy państw sprzymierzonych z dnia 29 stycznia 1921, zobowiązania zaległe będą wykonane natychmiast, inne zaś w przepisanych terminach.

4. bez zastrzeżeń i bezwzględnie przeprowadzić zasądzenie winowajców wojennych oraz wykonać niewykonane postanowienia traktatowe wymienione w pierwszej części noty rządów sprzymierzonych z dnia 5 maja b. r.

Podp. Wirth.

Mieczysław Opalek.

BAJKA.

I.

Cicho i posępnie jak na ementarzu. Martwa legła na murach i basztach śmiertelnym całunem. Tylko rzeka u stóp wzgórz na którym miasto usiadło szumi w jęk cichy i szlochanie tęskne, jakby korytem jej nie wody płynęły, a łzy.

Formami cudnego gotyku wystrzelałara nad miasto. W wąskich okienkach widać rysuje się sylweta dzwonu. Dziś on głuchy. Nie dzwoni umarłym na drogę ostatnią, bo dzwonnik poszedł z nimi pospół na pola śmierci. A może po tem, co tu się stało, pękło serce dzwonu.

Nie przepuściła śmierć nikomu, nikomu. Poszukała kłopotu u każdej furty i dziś trumfuje. Za murami nad rzeką świeże kurhany, a ilu nieoprzebionych w samym mieście!

Choć bramy miejskie na noc zamykano, a w dzień wrotni przy nich stróżowali, weszła ona do grodu niepostrzeżenie śmierć czarna. Ozłek niektóry opowiadał, że widział jak postać widmowa szła na miasto, zając śmiertelnym powozem oddech. Nie było siły ją zatrzymać. Szła — groby rosły. Ona ponad ich garby usiadła się i szła dalej dalej. Wówczas żywi runęli do fary przed ołtarze. Posadzki kamienne spłynęły łzami. a Ukrzyżowany widział tyle spojrzeń niemej rozpacz.

Wszyscy tu przyszli. Obok potulnego kmiecia, stał okazalszy tuszą włodarz, stał żołnierz w niejednej potrzebie walny i nie-

uleknioty, stał kupiec kiedyindziej przebiegły i rzemieślnik z cechu i kasztelan dumny.

Rozmodlił się organ błagalnym chorałem. u ołtarza zabłysło słońce monstrancji a lud czołgając się jak robak po kamieniach jęknął z głębi zastraszonego serca:

Od powietrza, głodu, ognia i wojny...

I odtąd prawie że mieszkał w świątyni. Zapomniał o posiłku, o spoczynku, przestał odróżniać dzień od nocy, przestał zyski li czyć, napędzać kalety, snuć plany jakiegolwiek. Warstwy opustoszały.

Sklepy kupców stały otworem, porzucone w pośpiechu i trwodze, co czekała pędziła z miejsca na miejsce bezradnie. Bram na noc nie zapierano, strażników nie było, nikt urzędu nie pełnił. Wroga nie obawiano się wcale, bo i wróg największy acz niewidny, zagarniał wszystkich w jasyr takowy, z którego nigdy już nie masz powrotu.

Lud modlił się żarliwie, śpiewał suplikacje, płakał. Potem legł bezsilny, zdrętwiały na zimnych kamieniach posadzki. Oczekał śmierci spokojny już i cichy. Tu i ówdzie jeszcze padła garsć włosów wzdartych ze skroni, włosów młodych niekiedy, przez noc jedną posiwiałych na mleko. Tu i ówdzie zaskowycał śmiech szaleństwa, lub wyleciała sycząc przez zęby kłątwa. A potem cisza...

A potem miasto wyludnione do szczytu, wymarłe do dna. A potem wstrzymane nagie na bezruch koło myśli ludzkich, podeptane zabiegi, sponiewierane mozoły dla jutra, wymiślane ideały.

Bo i one tu miały siedzibę.

Sędziwy kapłan nie dojadł, nie dospał, a zgarbiony w swej celi nad pulpitemi ksiąg i pergaminów pełnami, uczone swoje pisał

annaly. A tyle wytchnął jeno, co podszedł czasem do okna. na rozkoszny wirydarz klasztoru spojrzął i ptaszynom ckruszyn rzucił, gwarząc z niemi słodko, jak drugi Franciszek z Assyżu...

Inny z mroczną pracowitością we wzorzyste esy-floresy i kwieciste desenie, pergminy iluminował kunsztownie, cynobrem i złotem uświeciał wymyślne inicjały. Ozaem piórko lekkimi palcy wiedzione, ledwotknęło skóry, a wtedy zostawał na niej rysunek pieszczony i delikatny, niezem widny pod światło filigran.

Siwobrody lekarz z dalekiego miasta dożów i kamiennych koronek przybyły, posłubił wiedzę rokosz, dociekał żywota zagadek, alchemii był doktorem i mistrzem a oraz aromatarjuszem sławetnym, co z ról łakowych leki sposobił na choroby i ból niejednen. Nie wybawili go leki i on poszedł za innymi.

W klasztoru drewnianym za miastem sześciu młochów siedziało. Cichy i chudobny wiedli żywot, dobrym uczynkom oddani. Spiesząc konającym z pociechą ostatnią, legli jak żołnierze w bitwie.

I pustka w mieście całam jak na ementarzu. Martwa legła na murach i basztach śmiertelnym całunem. Tylko rzeka u stóp wzgórz na którym miasto usiadło, szumi w jęk cichy i szlochanie tęskne, jakby korytem jej nie wody płynęły, a łzy...

II.

A przecież w mieście dusza jakaś ostała! Młodzieni dorodni snuje się, jak cieni między pustą domostwa, z rozpaczą w twarzy i błędnem wejrzeniem. Nad nim słońce jesienne dopala się i gaśnie, a przy nim cisza taka straszna i głucha cisza śmierci.

Kędy pójść, co począć? Chyba umrzeć za tamtymi. Leczyć śmierć nie przychodzi. Została świadka. A jemu tak ciężko! Odszedł świeżo od roboty, grzebał ojca, siwobrodego lekarza.

Stanął na rozległym rynku bliski obłędu. Na piasku widzi ślady stóp ludzkich, lecz ludzi nie dojrzał. Poszedł odpocząć strudzeni po żarliwej modlitwie...

Alie niepodobna, by miasto całe wymarło, by nikt żywota nie uniósł krom niego.

Zdjęła go tęsknota wielka do ludzi, do dźwięków mowy, do dłoni, którą możnaby uściskać.

Błysła mu myśl szczęśliwa, myśl pocieszycielka. pójść do fary i uderzyć w dzwon. Kto żyw usłyszy i doń przybieży.

Tak uczynił.

Ruszył ku obejściu kościelnemu, łowiąc uchem straszne echa kroków własnych. Liście padały z drzew żółte i zeschłe. To jedno było, co się działo w wymarłym mieście. Targał za sznur, a kiedy dzwon jęknął donośnie, zatrwożył się j go głosu. Dziwny bo głos dzwonu w mieście, gdzie nikt nie żyje, nikt rano nie wstaje, na noc się nie kładzie, nikt się nie modli.

Kilkakroć dzwon się odezwał, poczem smutny dzwonnik wyszedł na ementarz. Siadł na grobowym kamieniu i czekał. W miarę, jak czas upływał, a nikt nie przychodził, ogarniał go przestach i żal. Widział, że będzie musiał rzucić ten gród kochany i pójść między ludzi w drogę daleką. Po świecie pędzić będzie, błędnym zostanie ryce-rzem i w przygód niezwykłych radości, ciszyć będzie serca strapione.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Notę tej samej treści wystano do Paryża, Rzymu, Brukseli i Tokio.

Wobec doniesień dzienników niemieckich, jakoby wojska francuskie zajęły pewne punkta zagłębia Ruhr. Agencja Havasa jest upoważniona do oświadczenia, że wojska francuskie w żadnym punkcie nieprzekroczyły zagłębia Ruhr. Wszędzie znajdują się wojska w pogotowiu.

Jedynie zarządzone zostało wzmocnienie oddziałów, a więc także oddziału w Möncheim.

Nowo utworzony gabinet niemiecki z dr. Werthem na czele składa się z 4 socjalnych demokratów, 4 centrowców i 2 demokratów.

Pierwsze posiedzenie miejscowej komisji granicznej.

Dnia 2 b. m. odbyło się pierwsze posiedzenie Mieszanej Komisji Granicznej. Przewodniczył p. Pestkowski, który wygłosił wstępne przemówienie, zaznaczając, że praca, która się rozpoczyna, jest ważna i powinna być szybko przeprowadzona. Dlatego proponuje on, aby najpierw poruszono punkty zasadnicze i uzgodniono je, a dopiero potem należało przejść do omawiania technicznego wykonania prac. Pospiech jest najbardziej wskazany, że wymagają tego warunki klimatyczne terenów pracy. Rosyjsko-ukraińska delegacja opracowała już plan robót.

Przewodniczący delegacji polskiej, p. Wasilewski, podziękował za przyjęcie i stwierdził, że strona polska dąży również do jaknajszybszego ustalenia granicy, gdyż tylko wówczas uniknie się ciągłych zatargów, które są obecnie na porządku dziennym. Delegacja polska posiada również opracowany plan i pojmuję swe zadania w ten sam sposób, jak strona przeciwna.

Po przerwie, podczas której sprawdzono obopólne pełnomocnictwa i skonstatowano, że są one wystarczające, ustalono kolejne przewodniczenie na posiedzeniach i postanowiono, że każda strona przemawia w swoim języku; przemówienia tłumaczone będą tylko na żądanie jednej ze stron.

Przedstawiciel wojskowy rosyjsko-ukraiński p. Kosyujew, rozwinął plan prac. Zaznaczył on, że strona rosyjsko-ukraińska, zarówno przed wojną, jak i w ostatnich czasach miała pewną praktykę w ustaleniu granic. Prace które należy dokonać, obejmują trzy dziedziny: 1. wojskowo-polityczną, a mianowicie, ustalenie przynależności niektórych wsi. Traktat pokojowy wymienił wiele miejscowości, określając ich przynależność państwową. Mapy są tak niedokładne, że prawdziwa sytuacja przedstawia się zupełnie inaczej, tak, iż strona rosyjsko-ukraińska skonstatowała, szczególnie w południowym

odeinku, że 30 do 40 punktów, wymienionych w traktacie, albo z terenu zupełnie znikły, albo też leżą gdzieś indziej, niż traktat je opisuje. 2. Dziedzinę ekonomiczną, gdzie głównie chodzi o interesy gospodarcze i gospodarczą przynależność danych obszarów. 3. Dziedzinę techniczną.

Organami do wykonania tych prac są: 1. główna Komisja Graniczna, 2. podkomisje, 3. oddziały miernicze.

Granica wynosi prawie 950 wiorst; można ją rozdzielić na 5 części, mianowicie: 1. granica naturalna, biegnąca wzdłuż rzek lub błot, na przestrzeni około 450 wiorst, 2. granica biegnąca wzdłuż byłych powiatowych i gubernialnych granic, mniej więcej 75 wiorst, 3. granica, która ma być ustalona długości mniej więcej 300 wiorst.

Wobec tego rozdzielono granicę na 8 odcinków rozmaitej długości od 70 do 178 wiorst. Na każdym odcinku pracuje jeden oddział mierniczy. By prace tych oddziałów ujednolacić, podlegają każde dwa oddziały miernicze jednej podkomisji mieszanej, której skład odpowiada składowi głównej Komisji, a wchodzi do niej także szefowie oddziałów mierniczych.

Oddziały miernicze mogą być mieszane albo jednostronne, przytem strona rosyjsko-ukraińska, kierując się względami technicznymi, proponuje powołanie jednolitych, nie zaś mieszanych oddziałów mierniczych. Oddziały te mają być na zmianę dyktowane w ten sposób, by każdy z czterech mieszanych podkomisji podlegał jeden oddział mierniczy rosyjski, jeden polski.

Delegacja rosyjsko-ukraińska proponuje, jako miejsca postoju dla podkomisji, miasta: Połock, Lepel, Mińsk, Stuck, Mozyrz, Płoskirów, Starokonstantynów, z tem, że według potrzeby mogą te podkomisje przechodzić na terytorium polskie, do miejscowości proponowanych przez stronę polską. Delegacja rosyjsko-ukraińska zaznacza, że wszystkie podkomisje i oddziały miernicze są już zorganizowane i czekają rozkazu wyjazdu. Tak pracy można podzielić na trzy okresy: a) zebranie koniecznych danych i informacji, co będzie przez delegację rosyjsko-ukraińską ukończono dnia 10 maja, b) wykreślenie granicy, co powinno zająć 1-1½ miesiąca, c) faktyczne ustanowienie granicy na terenie. Wszystko razem zajęłoby do 14 miesięcy.

Delegacja polska wyda swoją opinię o planie rosyjsko-ukraińskim na przyszłym posiedzeniu. Następnie poruszono sprawę opracowania regulaminu wewnętrznego dla komisji głównej, który obejmowałby także kwestje gospodarcze.

Za strony polskiej wydelegowany został do tej podkomisji pułk. Hempel, zaś ze strony rosyjsko-ukraińskiej p. Ziemcow. Przysługuje im prawo kooptowania jeszcze po dwu członków dla każdej strony. Delegacja polska zażądała dostarczenia map rozmaitej podziałki i opisu etc., zaznaczając, że sprawa ta była już w Rydze poruszana. Delegacja rosyjsko-ukraińska obiecała udzielić

odpowiedzi na przyszłym posiedzeniu po zasięgnięciu informacji.

Przewodniczy p. Pestkowski i otwiera posiedzenie o godzinie 14 minut 50 według czasu sowieckiego. Referent rosyjsko-ukraińskiej strony oświadcza, że system pomiaru strony polskiej jest mało znany i że do czasu przybycia fachowych tłumaczy z Moskwy, gwarantujących obopólne zrozumienie się przy obradach, zwolanie technicznej podkomisji musi ulec 2-3-dniowej zwłoce. Czas ten może być wypełniony dyskusją nad sprawami polityczno-prawnymi i ekonomicznymi.

Delegacja rosyjsko-ukraińska przedstawia szemat prac, celem ustalenia granicy państwowej z dołączoną instrukcją dla zebrania materiałów z dziedziny gospodarczej, ekonomicznej, etnograficznej etc. Szemat ten przewiduje rozpoczęcie prac na terenie już 1 czerwca, a około 15 czerwca przejazd całej mieszanej komisji granicznej na nasze terytorium do Lwowa lub Tarnopola.

Referent rosyjsko-ukraińskiej delegacji uzasadnia szczegółowo zarówno szemat, jak i instrukcję.

Delegacja polska zaznaczyła, że projekt ros.-ukr. musi być szczegółowo przestudjowany i że strona polska udzieli odpowiedzi na każdy punkt z osobna. Przyszłe plenium odbędzie się 6 maja, pod przewodnictwem strony polskiej.

Na posiedzeniu wewnętrznym delegacji polskiej ustalono, że należy się domagać, ze względów organizacyjno-technicznych, rozpoczęcia prac dnia 15 czerwca. Strona polska odrzuciła propozycję tak szybkiego wyjazdu z Mińska, uzależniając go od zakończenia prac na północnym odcinku, nie godząc się ani na Lwów, ani na Tarnopol; ze swej strony proponuje, jako przyszłe miejsce przebywania mieszanej komisji granicznej: Równe lub Dubno, albo Krzemieniec. Polska delegacja będzie się domagała na najbliższym posiedzeniu ostatecznego ustalenia miejsca przebywania i ilości podkomisji, gdyż tego wymagają prace przygotowawcze natury technicznej.

Instrukcja dla zbierania potrzebnych materiałów będzie przez polską delegację przyjęta, jako podręcznik orientacyjny z zaznaczeniem, że zbieranie tych materiałów przeprowadza się obecnie i u nas.

Rada sztuk pięknych.

Z Ministerstwa sztuki i kultury otrzymaliśmy następujący komunikat:

Dnia 7 b. m. odbyło się w Ministerstwie sztuki i kultury pierwsze posiedzenie rady sztuk pięknych, powołanej w myśl reskryptu z dnia 18 września 1918 r. do wyrażania opinii o zamierzeniach prawodawczych, administracyjnych i organizacyjnych

Ministerstwa sztuki i kultury w zakresie wszelkich spraw artystycznych, oraz o wszelkich wnioskach z dziedziny sztuki i kultury, jakie Ministerstwo radzie sztuk pięknych do rozpatrzenia przekaże. Członkowie rady S. P. mianowani przez kierownika Ministerstwa sztuki i kultury w porozumieniu z odpowiednimi organizacjami zawodowo-artystycznymi przybyli w komplecie prócz p. Józefa Mehoffera i dr. Stanisława Tomkiewicza, którzy o niemożności swego przybycia zawiadomili.

Radę sztuk pięknych stanowią przedstawiciele: Architektury W. Ekielski, Kraków, malarstwa J. Mehoffer, Kraków, rzeźby L. Wasilkowski, Warszawa, grafiki W. Skoczylas, Warszawa, zdobnictwa W. Jastrzębowski, Warszawa, konserwacji zabytków dr. M. Treter, Lwów, krajoznawstwa St. Rutkowski, Warszawa, literatury A. Górski, Toruń, muzyki H. Melcer, Warszawa, teatru J. Osterwa, Warszawa, historii sztuki dr. J. Mycielski, Kraków, nauczania artystyczno-plastycznego J. Raszka, Kraków, nauczania artystyczno-muzycznego P. Maszyński, Warszawa.

Ozywione obrady pod przewodnictwem podsekretarza stanu i kierownika Ministerstwa sztuki i kultury p. Jana Heuricha, trwały od godz. 5 do pół do 10, przyczem w dyskusjach na plan pierwszy wybijało się poczucie wielkiej wagi żywego energicznego współdziałania społeczności artystycznej z zamierzeniami Rządu.

Po omówieniu spraw bieżących z zakresu zagadnień artystycznych rada sztuk pięknych powzięła jednomyślnie następującą rezolucję:

„Rada sztuk pięknych wyraża zdanie, a w ślad za tem żądanie wobec Rządu zreasumowania uchwały zniesienia Ministerstwa sztuki i kultury i utrzymania takowego“.

Drugie posiedzenie rady sztuk pięknych odbędzie się w czerwcu b. r.

Dekorowani Legją honorową.

Rząd republiki francuskiej na przedstawienie szefa misji francuskiej w Polsce gen. Niessela obdarzył odznakami Legji honorowej szereg wyższych wojskowych polskich, którzy szczególnie odznaczyli się w zwycięstwie nad Wisłą, a nadto brali wybitnie czynny udział w organizacji i wyszkalaniu młodej Armii polskiej wspólnie z misją francuską.

Komandorami Legji honorowej francuskiej zostali: gen. Eugeniusz de Hennig-Michaelis, wiceminister wojny; gen. Władysław Sikorski, członek Najwyższej Rady wojennej; gen. Wacław Iwaszkiewicz, dowódca D. O. G. warszawskiego; gen. Robert de Lamezan-Salins, dowódca D. O. G. lwowskiego; gen. Stanisław Haller, członek Najwyższej Rady wojennej; gen. Tadeusz Rozwadowski, szef sztabu generalnego; gen. Daniel Konarzewski, dowódca 14 dyw. piechoty; gen. Edward

Zygmunt Hartleb.

Bronioznawstwo i konserwacja starej broni.

Cudzoziemiec, znający rycerskich Polaków z wielkich wojennych czynów czasów obecnych i dawnych, zdziwił by się niepomiernie, nie znajdując w Polsce odpowiedniego umiłowania dla broni. O nieobecność zwane sporty jak piłka nożna, tenis, boksowanie i inne znalazły nie mówię miłośników ale zapalonych fanatyków, o tyle tak ważne dla historii i sztuki bronzioznawstwo stoi u nas na samym końcu i u społeczeństwa i w literaturze.

I dzięki tej obojętności, straciłszy bezpowrotnie bezcenne skarby polskiej sztuki i polskiego przemysłu ubiegłych wieków. Rzesze agentów z zachodniej Europy, a zwłaszcza z Niemiec, wykupiły i wywieźły przed wojną całe kolekcje broni, bądźto wprost lub też za pośrednictwem miejscowych handlarzy. Najczęściej pozbywały się nasze dworki wiejskie bogatych zbiorów broni za śmiesznie niskie ceny.

Opłakany bywał zwykle los zbioru broni po śmierci zbieracza. To, co nieraz kosztowało dziesiątki lat trudu i szperania, szło w drodze licytacji na marne w kilku godzinach, bo niekulturalni spadkobiercy starali się przedewszystkiem pozbyć „nieznosnych starych gratów, zabierających miejsce o niczego nie przydatnych“. Krewini zbieracza narzekali jeszcze, że zmarły „warjat“ wyrzucać pieniądze na rupiecie zamiast je składać i zostawić rodzinie. W większych miastach było o tyle lepiej, że podobna wyprzedaż nie dała się ukryć i zawsze bodaj jakaś część zbioru ocalała, kupiona przez zbieracza lub muzeum publiczne. A przecież dziwne to, że działo się tak i niestety teraz bywa wśród narodu rycerskiego, który szablą

pisat i dziś jeszcze pisze swe dzieje. Wyobrazić sobie trudno, jak wiele było starej broni w Polsce. Przecież, jak to opisał Władysław Łoziński w dziele „Życie polskie w dawnych wiekach“ (sciany świetlic dworów i dworów zawieszane były bronią bądź to odziedziczoną po przodkach, bądź to zdobytą w licznych potrzebach lub nabytą u Ormian kupujących orężem. Taka masa broni zniszczyć i zaginąć nie mogła, a nasi ojcowie i ludzie starsi pamiętają czasy, gdy na tandencie można było za kilka guilderów kupić bardzo cenny okaz broni polskiej lub obcej. Kupowali więc u nas obcy i wywozili broni i starożytności masowo, korzystając z obojętności społeczeństwa. Jak zaznaczyłem bronię-znawstwo, to jedna z najbardziej uproszczonych u nas nauk pomocniczych historii kultury. Na zachodzie, a zwłaszcza w Niemczech istnieją dzieła i czasopisma zajmujące się specjalnie nauką o starej i nowej broni (n. p. *Zeitschrift für Kunsthistorische Waffenkunde, Schluss und Waffe*), istniała formalna giełda starożytności, a katalogi wydane z okazji wyprzedanej większej kolekcji zadziwiają wsapanością tablic i doborem tekstu. U nas inaczej. Literatury traktującej o tym przedmiocie niema żadnej, bo to co jest, nie zasługuje na uwagę jako dzieła niefachowe, a duże dzieła niemieckie są przejęte szowinizmem i bądź z nieświadomości, bądź z nienawiści ignorują Polskę zupełnie. W tych warunkach zbieracz broni zdany jest prawie zupełnie na własne siły i własną wiedzę.

Wojna sprawę pogorszyła, bo u nas wskutek inwazji rosyjskiej i ukraińskiej dużo zbiorów prywatnych niszczało, lub zostało wywiezionych. Wiele wreszcie wykupił lub wykradł wojskowi austriacy i niemiecy, grasując po kwaterych w domach prywatnych. Dziś zaczynamy się ledwo otrzasać po ciężkich przejściach lat ostatnich. Starej broni jest w handlu stosunkowo nie wiele, a ceny są bardzo wysokie. Jak zwykle nie brak falsyfikatów bezwartościowych jak pancerce, tarcze,

hełmy, miecze, robionych w Niemczech lub Wiedniu, oczekujących na naiwnych nabywców.

Są trzy wytyczne, które decydują o wartości starej broni zarówno siecznej, palnej i odpornej: kształt, sposób obrobienia i materiału i cecha. Natomiast żadnego znaczenia niema rdza tak u nas szanowana przez niektórych zbieraczy i uszkodzenia — rzekomo zawsze spowodowane latami. Broń, o ile ma posiadać wartość muzealną, musi bezwzględnie być przechowywana w tym stanie, w jakim była używana, to znaczy czysta, bez śladu rdzy i brudu. Rdzy nie należy nigdy porównywać z antyczną patyną brązu, którą tworzą wieki i która metal chroni od wpływów atmosferycznych. Rdza jest chorobą żelaza i podobnie jak rak żywy organizm rozkłada je i psuje. W dużych muzeach zachodniej Europy każda zbroja, hełm lub miecz, chociażby z wczesnego średniowiecza, jest zupełnie czysty bez plamki rdzy czerwonej.

Nieraz dzięki tylko dokładnemu oczyszczeniu zabytek nabiera prawdziwej wartości, bo rdza osłania grubą warstwą piękne rzeźby, napisy, inkrustacje lub cechy. Oczyszczenie starej broni jest niełatwe i wymaga dużej wiedzy technicznej i zamiłowania. Przez stosowanie środków nieodpowiednich jak zanurzanie w gryzące kwasy, używanie pilnika lub grubego szmirglu — można najcenniejszy okaz zupełnie zniszczyć. Broń pozostawiona w stanie zardzewiałym niszczy się i w końcu rozleci się w kawałki, gdy rdza powygrza i nadwładzi żelazo. Bez usunięcia rdzy nie sposób odczytać cechy i rozpoznać materiału i obrobienia. Falszerze broni wiedzą o pietyzmie dla rdzy znacznej części zbieraczy i najczęściej właśnie falsyfikat jest pięknie zardzewiały. Rdza służy w tym wypadku do zakrycia marnej i nieudolnej roboty. Sztuczne rdzewienie wywołuje się za pomocą roztworu kwasu solnego lub przez zakopanie na dłuższy czas broni w ziemię lub nawóz.

Rdzą taką dobry znawca pozna od razu,

Daje się ona łatwo zmyć i wyczerpieć naftą i twardą szczotką. Prawdziwa stara rdza pozostawia nieraz po oczyszczeniu czarne plamy twardej krusty i w ogóle nadaje żelazowi i stali ciemny ton, niemożliwy do naśladowania.

Każde niemal stulecie posiada odrębny styl kształtu broni, chcąc więc celowo broń zbierać, musi się znać oryginały, odwiedzając często muzea i dokładne rysunki, studiując dzieła odpowiednie.

Specjalnie dla zbieraczy, fałszerze nie zadają sobie zbyt wiele trudu na badanie poszczególnych kształtów danego wieku, tak, że i tu można łatwo poznać nieudolne naśladowanie. Bardzo ważnym czynnikiem rozpoznania zabytku jest sposób obrobienia i materiał użyty do wyrobu. Jeszcze przed stu laty bardzo rzadko używano był pilnika przy obrabianiu zwłaszcza broni siecznej. Głównie, części jelca i rękojeści po odcieniu szlifowano na kamieniu a po zahartowaniu polerowano lub smalcowano w ogniu lub przy pomocy różnorodnych kwasów. Smalcowanie na czarno, ciemno niebiesko lub brunatno było zwłaszcza przy zbrojach bardzo trudne i prawie zawsze proceder ten stanowił tajemnicę danego płatnerza lub pewnej miejscowości. Ślady obrabiania na kamieniu szlifierskim są zupełnie inne, jak ślady obróbki nowoczesnym pilnikiem, ale jak nadmieniliśmy, potrzebną tu jest wiedza fachowa, której nie zastąpi żaden podręcznik teoretyczny.

Przedewszystkiem broń stara z wieku XVI.—XVIII. odznacza się tem, że części składowe, sporządzone z twardej stali, są doskonale odkute i spajane. Ważną wskazówką co do wieku jest używanie zwłaszcza w broni palnej śrub i wałców, toczonych na tokarni. Otóż wszystkie te części jeszcze z początku XIX. w. sporządzane są ręcznie bez użycia tokarni.

(Dokończenie nastąpi).

Rydz Smieły, dowódca 2 Armji; gen. Leonard Skierski, dowódca 4 Armji; gen. Józef Leśniewski, członek Najwyższej Rady wojennej; gen. Władysław Jung w Bydgoszczy, dowódca 15 dywizji.

Oficerami Legji honorowej zostali: gen. Kazimierz Raszewski, dowódca D. O. G. poznańskiego; gen. Roman Kawecki, generalny inspektor kawalerji; gen. Adam Brelinski, dyrektor jazdy przy Ministerstwie spraw wojkowych; gen. Józef Latour, dyrektor wykształcenia 11 Armji; gen. Franciszek Latini, dowódca obozu warszawskiego; gen. Mieczysław Kuliński, 1 szef sztabu generalnego; gen. Stefan Majewski, dowódca szkoły sztabu generalnego; gen. Władysław Wojtko, b. inspektor inżynierji wojskowej; gen. Orest Rybiński, szef departamentu inżynierijnego Ministerstwa spraw wojkowych; gen. Władysław Frankowski, dowódca D. O. G. kieleckiego; gen. Franciszek Krajewski, dowódca 18 dywizji; gen. Eugeniusz Rodziejewicz, b. inspektor artylerji; pułk. Kazimierz Dzierżanowski, szef sekcji artylerji departamentu; pułk. Otton Aleksander Łoyko-Radziejowski, szef sekcji artylerji; pułk. Juliusz Karol Józef Rummel, dowódca 1 dywizji jazdy; pułk. Edward Kessler, pułkownik generalnego sztabu; pilot lotn. Jerzy Kossowski; pułk. Mieczysław Dąbrowski, dowódca batalionu; podpułk. dr. Stefan Muttermich, szef sekcji departamentu Ministerstwa spraw wojkowych; pułk. Tadeusz Malinowski, szef 5 departamentu sanitarnego Ministerstwa spraw wojkowych; rotmistrz Józefski Kazimierz, szef departamentu artylerji Ministerstwa spraw wojkowych; pułk. Julian Stachiewicz, szef sztabu 4 Armji; pułk. Stanisław Stawiński, szef inżynierji D. O. G.

major Stanisław Rostworowski, szef sztabu D. O. G. poznańskiego; kap. Gustaw Nowakowski, dowódca obozu instruksyjnego D. O. G. poznańskiego; por. Emil Bukowski, kierownik obozu instruksyjnego w Lublinie; ppor. Władysław Skaniawski, kierownik działu fabrycznego Ministerstwa spraw wojkowych; rotmistrz Stanisław Maksymilian Marquis z sekcji wyszkolenia departamentu Ministerstwa spraw wojkowych; por. Romuald Wiszniewski, przydzielony do misji francuskiej.

Kawalerami Legji honorowej zostali: pułk. Marjan Kukiel, szef biura wyszkolenia Ministerstwa spraw wojkowych; pułk. Stanisław Małachowski, dowódca 10 dywizji piechoty; pułk. Franciszek Kleeberg, szef sztabu D. O. G. poznańskiego; pułk. Józef Artur Rybak, zastępca szefa sztabu generalnego; pułk. Konstanty Lisowski, dowódca 6 dywizji jazdy; pułk. Gustaw Dresner Orlicz, dowódca 2 dywizji jazdy; pułk. Józef Zając, szef sztabu 3 armji; ppłk. Władysław Anders, dowódca 15 pułku ułanów; pułk. Roman Gorecki, szef biura 6 sztabu generalnego; pułk. Stanisław Taczak, dowódca 7 dywizji piechoty; pułk. Tadeusz Piskor, szef 3 biura sztabu generalnego; ppłk. Kazimierz Młodziejowski, dowódca szkoły podchorążych piechoty w Warszawie; pułk. Stanisław Thiel, dowódca 33 brygady artylerji; kap. Wacław Tokarz, szef sekcji naukowej Ministerstwa spraw wojkowych; pułk. Kazimierz Zentkaler, dowódca 23 dywizji piechoty; pułk. Rudolf Frich, szef biura sztabu generalnego; major Serga Abzoltowski, szef sekcji 1, departamentu 3 Ministerstwa spraw wojkowych.

Podpułkownik Merian Coldwell Cooper

Wrócił do nas jak z drugiego świata. Nie miał już nadziei ujrzenia kiedykolwiek swoich rodzinnych stron, ani drogiego swego ukochania Polski. To też radość jego była tak żywiołowa tak wprost szalona, że czegoś tak silnego nie widuje się w życiu. — Na to trzeba być tak cudownie śmierci wydartym jak on. Na to trzeba mieć duszę Coopera i umieć tak jak on kochać.

16 lipca 1920 został przez bolszewików zestrzelony, potłuczony silnie stracił przytomności temu tylko zawdzięcza że rozświeceni kozacy nie zasiekli go na śmierć. Jako nieżywego załadowali na turę wraz z rannym przez niego kozakiem. Do przytomności przywołały go razy które zadawał mu nabijając każdy mijający go kozak. Jego ranny nieprzyjaciel tak pastwił się nad nim potwornie, że blizny i znaki do dziś są nie zatarte i nie dogojone jeszcze.

Dwa dni wleczony na furze został przedstawiony Budiennemu. Tam żona Budiennego ulitowała się jego strasznej nędzy nakarmiła i odziała. Pytany o pochodzenie zeznał: że jest prostym pilotem urodzonym w Ameryce nazywa się Moscher. (Nazwisko to wydrukowane zobaczył na koszuli którą miał na sobie). Wyleciał na front by szukać rzekomo śladów za zaginionym poprzedniego dnia kapitanem Cooperem.

Uwięziono go i wysłano następnie do obozu do Moskwy. Po drodze wleczony od czerezwyczejki do czerezwyczejki, katowany na przemian i obpytywany obietnicami na wypadek gdyby do bolszewików przyszedł. W końcu z konkretną propozycją objęcia komendy eskadry wysłano go do obozu Andronowskiego dla inteligencji pod Moskwą. Tam miał chwile wahania Cooper, kuśliła go myśl zdobycia zaufania i potem ucieczki na aparacie, ale natura jego czysta i prawa nie pozwoliła mu wykonać planu w którym by coś z nadużycia zaufania stało nawet w obronie życia własnego. — Odmówił więc kategorycznie i za karę został wysłany do obozu dla żołnierzy gdzie z radością poszedł, wierząc że duchem swoim potrafi podtrzymać upadających na duchu żołnierzy Polaków.

Wiarę przechodzą opowiadania jego współtowarzyszy i kult budzi i podziw bohaterstwa Coopera. Głodem wycieńczony leży tygodnie całe w bolach fizycznych nie do opisania. Ducha jednak nigdy nie traci.

Gdy czecho-słowacki Czerwony Krzyż przesyła żywność dzieli ją z innymi. Wzmocniony trochę podnosi się z łóżka, by jako rękawiczkę pojąć pracować, na chleb zarobić i swoim przykładem pociągnąć innych jeńców, wierząc, że praca fizyczna da im prócz chleba równowagę.

Wiary w siłę i żywotność Polski nie traci nawet wtedy, gdy bolszewicy stoją pod Warszawą. Robi zakłady, że Duch Polski i patriotyzm zwycięży się musi „Na Cud Wisły”. Gdyby był przegrał pozbawiłby go ten zakład żywności na tydzień cały i jednego ubrania, który miał na sobie. O to jednak nie dba — co mu życie całe, jeżeli jego mniemanie o swojej drugiej wyidealizowanej ojczyźnie zawiodłoby go.

Nauczycieli się Coopera zanadto kochać i czcić towarzysze niedoli. Stał się niebezpiecznym i bardzo niepotrzebnym w obozie — skazano go na śmierć. O 5 rano miano go rozstrzelać. Przygotował się na śmierć Cooper. Pożegnał towarzyszy i błagał, jako umierający kolegów o miłość dla Polski i wytrwanie. Po tem wyczerpany zasnął i zbudził się o 10. Dlaczego nie rozstrzelano go o 5, nikt nie wie.

Na błaganie współtowarzyszy postanowił uciec z dwoma innymi jeńcami. W kwietniu pieszo wybrali się do Rygi. Dostali się tam bosami i nędzy, bo za żywności trochę wysprzedawali się do ostatniego kawałka. W noc dostali się do chaty już w Estonji.

Dano znać do Rygi do Czerwonego Krzyża Amerykańskiego. Odziali go tam i nakarmili. Przechorował się jeszcze raz i tam ciężko Cooper bo wygłodniały powtórnie organizm nie wytrzymał intensywnego karmienia.

Był już Merian Coldwell Cooper parę godzin w Lwowie 8-go w niedzielę by przywitać swoje ukochane miasto do którego z pierwszym transportem żywności z Ameryki przyjechał z początkiem 1918 r. Tak pokochał Lwów. że postanowił w lecie tegoż roku zwolnić się z armji amerykańskiej i przyjąć walczyć tu za niepodległość i przyszłość Polski.

Pożył dla swych planów majora Faunt le Roya i oni to obaj zorganizowali Eskadrę bojową imienia Kościuszki, która tak poważnie zaważyła na szali zwycięstwa naszego nad bolszewikami.

W drugim połowie bieżącego miesiąca przyjedzie podpułkownik Cooper i pułkownik Faunt la Roy na dni parę do Lwowa by spędzić czas jakiś wśród przyjaciół. Niechże

Lwów ucześć tych bohaterów którym Polska tak dużo zawdzięcza.

Potrąbili oni dać rewanż za czyn Pułaskiego i Kościuszki nie tylko orężem ale i duchem swoim owianym czystym idealizmem.

Tydzień dzieci

niewątpliwie złoży dowód, że rozumiemy, jak ściśle wiąże się przyszłość narodu z doją jego działwy. Niechże wrzuci do skarbon T. O. M. na co stać kogo, by zapewnić opiekę tysiącom zaniedbanych, opuszczonych chorych polskich dzieci.

KRONIKA.

Lwów, 12 maja 1921.

Kalendarz.

Piątek, 13 maja.

Rzym.-kat.: Serwacego.

Gr.-kat.: Jakowa ap.

Słowiański: Cichosława.

Wschód słońca o godzinie 3 minut 43, zachód słońca o godzinie 6 minut 56.

Temperatura o godzinie 12 w południe + 22 stopni.

— Termin zakończenia roku szkolnego w Małopolskich szkołach średnich. Z powodu pojawienia się w niektórych piśmie streszczenia okólnika Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w sprawie wcześniejszego terminu zakończenia roku szkolnego w szkołach średnich, Kuratorium okręgu szkolnego lwowskiego wyjaśnia, że powyższe zarządzenie Ministerstwa odnosi się tylko do szkół na obszarze b. Królestwa Kongresowego. W Małopolsce rok szkolny we wszystkich szkołach średnich będzie zakończony w dniu 28 czerwca b. r.

— Pierwszy spis ludności. Sejmowa komisja administracyjna przyjęła na podstawie referatu przewodniczącego projekt noweli o organizacji statystyki administracyjnej. Uchwalono, iż pierwszy powszechny spis ludności odbędzie się 30 września 1921, potem 31 grudnia 1930 r., dalsze spisy co lat 10. Naruszenie rozporządzeń dotychczasowych karane będzie aresztem do jednego miesiąca i grzywną do 5 tysięcy marek.

— Jubileusz prof. A. A. Kryńskiego. W r. b. przypada pięćdziesięciolecie działalności pedagogicznej znanego polonisty, obecnie profesora Uniwersytetu warszawskiego, Adama Antoniego Kryńskiego. Cieszący się jubilat otrzymał w roku 1871 nominację na nauczyciela gimnazjalnego w Warszawie, na którym to stanowisku, zmuszony przez ówczesne warunki, pozostawał aż do powołania go na profesora Uniwersytetu lwowskiego lat 35, przesładowany przez rządy rosyjskie za swą nieugiętość, uwielbiany przez młodzież, której serce podnosił i krzepił. To też uczniowie z owej epoki, pragnąc dać wyraz swej wdzięczności, postanowili uczcić złoty jubileusz pracy pedagogicznej i obywatelskiej ukochanego nauczyciela.

Liczne zebranie organizacyjne wybrało ze swego grona komitet wykonawczy, który ukonstytuował się w sposób następujący: prezes prof. Uniwersytetu dr. Eugeniusz Jarra, wiceprezes prof. Uniw. dr. Maurycy Mann, sekretarz adwokat E. Cytkow, skarbnik dyrektor Banku zachodniego R. A. Katalowicz, zastępca skarbnika prokurent tegoż Banku S. Krasuski, członkowie: insp. Tow. ubezpieczeń „Dominium” A. Alexandrowicz, dyrektor poz. Banku ubezpiecz. J. Alexandrowicz, prof. H. Galle, dyrektor gimnazjum W. Kloss, red. A. Orłowski (Krogulec) i dr. H. Trenkner.

W celu uczczenia prof. jubilata jest projektowane: urządzenie uroczystej akademii w auli Uniwersytetu w niedzielę dnia 12 czerwca b. r. o godzinie 12 w południe, wręczenie adresu oraz wydanie jubileuszowe jednego z dzieł A. A. Kryńskiego.

Wszystkich byłych uczniów, łączących się z powyższem zamierzeniem, komitet zaprasza do uczestniczenia w uroczystości, oraz o nadsyłanie jaknajwcześniejsze składek na zamówione wydawnictwo pod adresem: Bank zachodni, Warszawa, ul. Fredry, oddziały miejskie warszawskie oraz w Łodzi i Radomiu.

Wykaz

jeńców Polaków szeregowych którzy powrócili z niewoli bolszewickiej.

452. szereg. Jorński Paweł, 145 p., z Lubelska, 453. szereg. Wydra Karol, 54 p., Galicja, 454. szereg. Pietraszek Franciszek, 1 p. p., z. Piotrkowska, 455. szereg. Lata Józef, 18 p., Galicja, 456. szereg. Tumorok Michał, 8 p. p., Galicja, 457. szereg. Pasternak Paweł, 17 p., Galicja, 458. szereg. Szezelonek Paweł, 49 p., Radom, 459. szereg. Stomski Józef, 42 p., Galicja, 460. szereg. Mojezak Jan, 2 p. p., z. Kielecka, 461. szereg. Nowicki Jan, 49 p., z. Piotrkowska, 462. szereg. Kawula Władysław, 16 p., Galicja, 463. szereg. Husak Michał, 2 p. p., Galicja, 464. Donowski Józef, 6 p. L., Łomża, 465. szereg. Gryboński Wojciech, 16 p. p., Galicja, 466. szereg. Sowierczok Józef, 42 p., Galicja, 467. szereg. Bulejak Teodor, 42 p., z. Płocka, 468. szereg. Assowski Fartum, 42 p., z. Płocka, 469. szereg. Bochenek Stanisław, 27 p., z. Kielecka, 470. szereg. Szein Lipa, 4 p. p., Łódź, 471. szereg. Moskot Józef, 49 p., Piotrków, 472. szereg. Galasiński Józef, 43 p., Kalisz, 473. szereg. Dyczkowski Ignacy, 1 p. Pod., Poznań, 474. szereg. Kozaczka Tadeusz, 16 p., Galicja, 475. szereg. Lipka Jan, Kom. 3 Dyw., Pil. Galicja, 476. szereg. Moskała Jan, 49 p., Niedźwiedź, 477. szereg. Bochenek Stanisław, 49 p., Binarów, 478. szereg. Pudziński Franciszek, 49 p. Pod. Gronka, 479. szereg. Kiszka Józef, 2 p. Pod., Sułkowski, z. Kielecka, 480. szereg. Swierżewski Jan, 42 p., Skłudy Średnie, 481. szereg. Halek Józef, 40 p., Naprawo, 482. st. żoł. Nolas Jan, 6 p. a. p., Maniany, 483. szereg. Chyziak Władysław, 3 p. Pod., Gradów, 484. szereg. Kaczmarek Stanisław, 24 p., Piskoryn, 485. szereg. Gawronski Tomasz, 105 p. p., Dąbrowa Radomska, 486. szereg. Nowak Aleksander, 105 p. p., Daleńce, 487. szereg. Bronisiewicz Konstanty, 42 p., Szorey, 488. szereg. Jachen Paweł, 16., Podwórze, 489. szereg. Pęczkowski Piotr, 42 p., Marciszewo, 490. szereg. Strzała Piotr, 42 p., Walichnowo, 491. szereg., Siedlecki Dominik, 49 p. p., Kościelice, 492. Gutowski Józef, 16 p., Będziszyn, 493. szereg. Prytel Michał 47 p., Warszawa, 494. szereg. Braszka Bronisław, 42 p., 495. szereg. Pińkowski Edward, 49 p., Bliższe, Warszawa, 496. szereg. Lendo Józef, 6 p. L., ? 497. szereg. Nicewier Józef, ? Mała, Radomska, 498. szereg. Boronicki Andrzej, 4. p. Legionów, Łysze, 499. szereg. Zastawny Stanisław, 6 p. Legionów, Dębica, 500. szeregowiec Sulewski Franciszek, ? Zalesie, 501. szereg. Cwikliński Stanisław, 52 p., Czermin, 502. szereg. Szuma Tomasz, 105 p., Moczydła, 503. szereg. Kot Józef, 105 p., Mienuin, 504. szereg. Konarzewski Wincenty, 42 p., Siennica, 505. szereg. Guzal Antoni, 19 p., Radom, 506. szereg. Arbeit

Józef, 2 p. Podhal., Galicja, 507. szereg. Szymanik Jan, 15 p., Zarosło, 508. szereg. Jarząbek Marjan, 15 p., Andrzej, 509. szereg. Lendziński Jan, 105 p., Plichewo, 510. szereg. Szywald Wiktor, 66 p., Szedrów, 511. szereg. Januchta Jan, 1 p. Podhal., Masłów, 512. szereg. Babroniecki Aleks., 15 p., Białobłoto, 513. szereg. Ogrodniczyk Antoni, 2 p. L., Łódź, 514. szereg. Popiół Stanisław, 49 p., Wola Marcinkowska, 515. szereg. Kwiatkowski Kazimierz, 49 p., Chumiński, 516. szereg. Wilk Władysław, 2 p. Podh., Krasucin, 517. szereg. Woźniak Stanisław, 42 p., 519. szeregowiec Ciapkiewicz Boruch, 42 p., Żochów, 520. szereg. Gałka Tomasz, 54 p., Mielsuchy, 521. szereg. Daniek Władysław, 16 p., Słotowa, Galicja, 522. szereg. Szymbkowski Konrad, 2 p. L., Warszawa, 523. szereg. Krysiak Józef, 1 p. podhal., Zalas, 524. szereg. Łarowski Aleksander, 205 p., Warszawa, 525. szereg. Kania Feliks, 2 p. podhal., Sówków, 526. szereg. Dybiński Franciszek, 8 p. Leg., Maków, 527. szereg. Radkiewicz Wiktor, Jazda tatarska, Wojdały, 528. szereg. Deret Marjan, ? Strusów, 529. szereg. Bełciak Józef, 1 p. podhal., Sieniawa, 530. szereg. Bastnik Józef, 54 p., Rta, 531. szereg. Legutka Mikolaj, Poznański Baon wartown., Elencin, 532. szereg. Gutowski Jakób, 6 p. L. Sywdzie, 533. szereg. Pudło Franciszek, 25 p., Chotel, 534. szereg. Kaczmarek Antoni, 2 p. podhal., Drzymowów, 535. szereg. Draguszek Michał, 51 pułk piech., Kamionka, 536. szereg. Knapp Franciszek, 2 pułk podhalański, Starzewo, 537. szeregowiec Obrzut Stanisław, 49 p., Siołkowo, 538. szereg. Wysocki Konstanty, 6 p. Leg., Goniadz, 539. szereg. Sobieszek Karol, 34 p., Zuzawa, 540. szereg. Sulewski Wojciech, 6 p. Leg., Wólka-Batarska, 541. szereg. Mikołajewski Jan, 16 p., Stasin, 542. szereg. Stonianski Benjamin, 49 p., Warszawa, 543. szereg. Grynsztajn Chaim, 101 p., Łódź, 544. szereg. Młodorzaniec Wojciech, 1 kon. saper, 7 dyw., Jakóbowice, 545. szereg. Łazicki Symforjan, 42 p., Kremy, 546. szereg. Sobociak Michał, 17 p., Pstrągów, 547. szereg. Waserey Chaim, 4 p. Wiel., Łódź, 548. szereg. Burnbaum Eugeniusz, Jazda tatarska, Warszawa, 549. szereg. Kołodziejczak Jan, 1 p. Podhal., Radom, 550. szereg. Chwałek Jan, 1. p. Podhal., Kielce, 551. szereg. Olejniczak Zygmont, 42 p., Płock, 552. szereg. Wojała Jan, 42 p., Warszawa, 553. szereg. Emski Kazimierz, 42 p., Płock.

(Ciąg dalszy nastąpi)

— Dekoracja oficerów. We wtorek 10 b. m. o godzinie 12 w południe, odbyła się w Belwederze dekoracja oficerów ochotników Amerykan 7 eskadry lotniczej, ppłuk. Fount le-Roy'a, kapt. Crawforda i innych (Krzyżami walecznych) oraz kapt. Cooper'a, który podczas ofensywy bolszewickiej dostał się do niewoli, zbiegł i kilka dni temu przyjechał do Warszawy (Krzyżem Wirtuti Militari). Dekorował Naczelnik Państwa. Tego samego dnia po obiedzie w Kasynie lotniczym na Mokotowie odbyło się pożegnanie wymienionych oficerów.

— Pielgrzymka do mogił pod Zadorzycem. Otrzymałszy następującą odezwę: Pamiętajmy o bohaterach, którzy polegali za naszą wolność i spokój. Spełnijmy obowiązek wobec sierót. Sposobność do tego — pielgrzymka do Zadorzyc 15 maja b. r., wyjazd ze Lwowa rano o godzinie 8:20 z głównego dworca, powrót o 3:30 popołudniu. Bilety kolejowe do Zadorzyc i z powrotem w cenie 50 Mk. wydają codziennie między 6—9 wieczorem Sokół Magierz, ul. Zimorowicza, Sokół II, ul. Kętrzyńskiego, Sokół III, ul. Marcina i Sokół IV, ul. Głównińskiego 2 (szkoła św. Antoniego).

— Wystawa Sztuki Dziecka. Ministerstwo Sztuki i Kultury komunikuje, że Wystawa „Sztuka Dziecka“ zostanie otwarta we Lwowie w gmachu Instytutu Technologicznego ul. Bourlarda 5, dnia 29 maja b. r.

Wystawa została we Lwowie zorganizowana przez Ministerstwo Sztuki i Kultury w ścisłym porozumieniu z Delegacją Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia publicznego przy pomocy Komitetu i Lwowskiej Sekcji Rysunkowej. Ogółem duże ekspozycje wystawowych dosięga cyfry 2.000.

— Sztandar dla 20 p. p. Krakowski pułk piechoty nie posiada dotychczas własnego sztandaru. W czerwcu 1920 gmina m. Krakowa sprawiła sztandar dla 2 p. szwoleżerów, który wprawdzie formował się w Krakowie, ale stoi załoga w Białej-Bielsku. Krakowski pułkiem jazdy jest 8 pułk ułanów, który również jest dotąd pozbawiony sztandaru. Ale „dzieci krakowskie“ nie mogą długo czekać na własny znak; jest obowiązkiem mieszkańców Krakowa sprawę tę załatwić, zwłaszcza, że prawie wszystkie pułki naszej armii posiadają już sztandary, ufundowane przez ziemię, z których się rekrutują. To też z inicjatywy hr. Zdzisławowej Tarnowskiej, która na ten cel złożyła 5000 Mk., grono obywateli Krakowa pragnie zająć się sprawieniem sztandaru i odtworzyć go 20 pułkowi. Kształt i barwy są dokładnie przepisane rozporządzeniem z dnia 1 września 1919 r. Koszta wyniosą od 20—30.000 Mk.

— Związek adwokatów polskich. W sobotę, dnia 14 b. m., o godzinie 6:30 wieczorem odbędzie się w sali Tow. Politechnicznego dyskusja nad opłatą gminną od przyrostu wartości przy przeniesieniu nieruchomości, którą zgłosił adw. dr. Wiktor Kulikowski. Wstęp dla członków Tow. prawniczego, Związku sędziów, Tow. politechnicznego i członków Z. A. P.

— Wisła—Pogoń. Dwa matche footballowe (rewanże) obu tych drużyn odbędą się w oba dni Zielonych Świąt na boisku „Pogoń“. „Wisła“ krakowska znana ze swej elegancji i pięknej gry, spotka się z drużyną „Pogoń“, która przychodzi już do formy, wskutek czego należy się spodziewać, że zawody te dostarczą widzom wielu emocji. Z ostatnich wyników „Wisły“ należy zanotować jej zwycięstwo nad „Czarnymi“ w stosunku 2:1 i „Polonią“ warszawską 4:1. Zawody odbędą się bez względu na pogodę. Początek każdego matchu o godz. 5 popoł.

— Rozstrzygnięcie konkursu na typy szpitali. Rezultat konkursu, ogłoszonego przez Ministerstwo zdrowia za pośrednictwem Koła architektów w Warszawie, przedstawia się jak następuje:

Na posiedzeniu członków Koła w dniu 27 kwietnia r. b. został rozstrzygnięty konkurs na typy szpitali z następującym rezultatem: I. nagrodę za typ 1, przyznano pracy oznaczonej nr. 2 — autorzy pp. Władysław Klimeczak i Marjan Osński, architektki ze Lwowa; I. nagrodę za typ 2 przyznano pracy oznaczonej nr. 1 — autor Władysław Klimeczak, architekt ze Lwowa; I. i II. nagrodę za typ 3, oraz II. nagrodę za typ 1, przyznano pracy oznaczonej nr. 3 — autor Adolf Kamiennorodzki, architekt ze Lwowa.

— Tow. naukowe we Lwowie. Pierwsze inauguracyjne posiedzenie publiczne odbędzie się w sobotę, 21 maja, o godzinie 11 w wielkiej auli Uniwersytetu Jana Kazimierza (gmach posejmowy). Porządek dzienny: 1. Przemówienie prezesa Towarzystwa. 2. Sprawozdanie sekretarza generalnego z czynności Towarzystwa za pierwsze półrocze jego działalności. 3. Ogłoszenie nazwisk członków. 4. Odczyt prof. dr. Stanisława Zakrzewskiego p. t.: „Rola ziemi czerwonej w procesie tworzenia się Państwa polskiego w XIV wieku“. Karty wstępu do loży i na futele bezpłatne, zamawiać można w biurze Towarzy-

stwa, gmach Ossolińskich między 5—6 popołudniu.

— Klub Szermierzy podaje do wiadomości, że z dniem 17 b. m., otwiera na bardzo przystępnych warunkach dalsze kursy nauki szermierki pod kierownictwem wytrawnego dyplomowanego fechtmistrza Eugeniusza Linnemana. Osobne kursy nauki szermierki na florete dla pań. — Informacji udziela i zgłoszenia przyjmuje dołącznie 16 b. m. Sekretariat Klubu (Pańska 1. 16 II. p. codziennie od 7—8 wieczór, w niedzielę i święta od 11—12 w południe. Dla pań przyjmuje się zgłoszenia tylko w dniach 15 i 16 b. m. od godz. 11—12 w południe. Ze względu na ograniczoną ilość miejsc winni reflektujący zgłosić się jak najrychlej.

— Nowa impreza teatralna. Z Warszawy donoszą do „Czasu“: Powstało tu Tow. teatrów stołecznych Kapitał zakładowy: 100.000.000 Mk., podzielonych na 100.000 akcyj po 1000 Mk., każda. Założyciele: Andrzej Lubomirski, Franciszek Jaroszyński, Jan Drozdowski, Stanisław Adam Stadnicki, Ludwik Heller, Ryszard Ordyński, Kazimierz Krechowicki, Cel Towarzystwa: budowa, dzierżawienie, eksploatacja teatrów, kinematografów, wytwórni kinematograficznych, prowadzenie szkoły dramatycznej szkoły śpiewu i muzyki, szkoły choreograficznej i wogóle popieranie sztuki dramatycznej, muzycznej i kinematograficznej we wszystkich jej dziedzinach.

Duszą tej imprezy jest p. Ludwik Heller, b. dyrektor teatru lwowskiego. Ma on stworzyć w Warszawie trzy nowe teatry: dramatyczny, operowy i operetkowy. Wynajął już podobno na ten cel dawny „Tatarski“, który ma być przerobiony na salę widowiskową. Opowiadają w mieście, że dla swej trupy operetkowej już zaangażował ulubienicę Warszawy „Messalkę“ za sześć milionów marek rocznie *Se non e vero*. W przedsięwzięciu tem uczestniczą podobno także kapitały amerykańskie.

— Pod tramwajem. Znany działacz polski na Górnym Śląsku, adwokat bytomski, p. Klemens Wnukowski, uległ w Warszawie niebezpiecznemu wypadkowi. Usiłując przy zbiegu ulic Marszałkowskiej i Żłotej wskoczyć do będącego w biegu tramwaju, dostał się p. Wnukowski pod koła wozu tramwajowego, co pociągnęło za sobą powikłane złamanie lewego pośladka. Pogotowie ratunkowe przewiozło p. Wnukowskiego do szpitala Dzieciątka Jezus.

— O sprowadzenie zwłok Henryka Sienkiewicza. W łódzkim *Rozwoju* poruszono myśl przeniesienia zwłok Henryka Sienkiewicza do kraju, poruszając tę sprawę Marszałkowi Sejmowi, Wojciechowi Trampezyńskiemu, i apelując do społeczeństwa, że cały naród powinien przyjąć udział w kosztach, niezbędnych do przewiezienia drogiem nam szczonego człowieka, który pracami budził ducha narodowego w kraju.

Odgłos tego wezwania odbił się szeroko echem po całej Polsce i wydał już realne rezultaty. Na apel pospieszyło z pomocą tej myśli prezydium powiatowego komitetu obrony Państwa w Koninie, przesyłając na ręce Marszałka 100.000 Mk. na początek funduszu narodowego, niezbędnego do przeniesienia zwłok i wzniesienia odpowiedniej krypty lub sarkofagu.

— Sprzedaż ludzkiej krwi. Niezwykle zawód w życiu obrał sobie pewien Amerykanin nowojorski, Harry Goodheart. Zawód, z którym się w ciągu dwóch lat nie rozstał, a który materialnie jest korzystniejszy od wszelkich innych zawodów. Nie jest to ani fach, ani rzemiosło...

Harry Goodheart od dwóch lat nie wykonuje żadnej pracy, nie ma także żadnego biurowego zajęcia. Nie jest on także bogatym, aby mógł żyć z kapitałów, czy oszczędności.

Od nikogo też nie wymaga i nie otrzymuje pomocy. Mino to żyje sobie dostatnio, a jego roczne dochody wynoszą 60.000 dolarów. Bądź co bądź jest on wielkim dobroczyńcą ludzkości, a jego zawód uratował już niejednego, złożonego na łożu boleści ciężką chorobą, od śmierci.

Jest on dostawcą własnej krwi dla tych chorych, którzy w stanie zupełnie beznadziejnym dogorywają po szpitalach i lecznicach, a których życie wyczerpało do tego stopnia, że tylko cudza krew może ich uratować. To też Goodheart w przeciągu dwu lat pozwolił sobie utoczyć ze swoich żył 70 litrów krwi. Ilość ta wynosi siedm razy więcej, aniżeli normalny człowiek w sobie posiada.

Lekarze nowojorscy dokonali przy pomocy jego krwi 60 transfuzji, to znaczy przelania z żył zawodowca do żył chorych ludzi.

Utrata takiej ilości krwi każdego z nas przyprawiłaby o niechybną śmierć. Goodheart jednak czuje się zupełnie dobrze. W sferach medycznych wzbudza sobą niezwykle zainteresowanie. Jest to jedyny podobny typ na kuli ziemskiej. Lekarze uważają go za

wyjątkowo zdrowego i silnego. Wistcie też inaczej być nie może, gdyż Goodheart zabraną sobie podczas operacji krew odzyskuje w niezwykle krótkim czasie.

— Z Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego. W sobotę dnia 14 maja o godzinie 6 wieczorem odbędzie się w sali Izby handlowej we Lwowie zakończenie wykładu o podatku dochodowym i majątkowym (referent dr. Jerzy Michalski koreferent dr. Jan Gottfried). Po wykładzie odbędzie się dyskusja.

— XV. Posiedzenie naukowe Towarzystwa lekarskiego lwowskiego odbędzie się w piątek dnia 13 b. m. o godz. 6 wiecz. w Poliklinice. Porządek obrad: 1. Przedstawienie chorych; 2. r. dr. Papée: Najnowsze zagadnienia społeczno-lekarskie. (Organizacja i związki, Kasy chorych, sprawy podatkowe, sądowno-lekarskie).

— Na cele nauki polskiej złożyli w Warszawie: Adam ks. Czartoryski 25.000 Mk., Bank handlowy w Warszawie 100.000 Mk., Związek polskich hut żelaznych 400.000 Mk. i August Popławski 100.000 Mk.

Notatki literacko-artystyczne.

Repertuar Teatru Miejskiego.

Ozwartek 12 maja o godz. 7 wieczorem „Wielki dzień“.

Piątek 13 maja o godz. 7 wieczorem „Biały mazur“.

Sobota 14 maja o godz. 3 po poł. „Kościuszkę pod Racławicami“.

Sobota 14 maja o godz. 7 wieczorem „Wielki dzień“.

Niedziela 15 maja o godz. 3 po poł. „Halka“, opera.

Niedziela 15 maja o godz. 7:30 wieczorem „Incognito“, operetka.

Poniedziałek 16 maja o godz. 3 po poł. „Wielki dzień“.

Poniedziałek 16 maja o godz. 7:30 wieczorem „Hollender-tuflacz“, opera.

Wtorek 17 maja o godz. 7:30 wieczorem „Biały mazur“, operetka.

Antoni Chołoniowski. „Taniec wśród mieczów“. Notatki polityczne z czasu wielkiej wojny. Warszawa, Kraków. Nakład księgarńi J. Orneckiego.

(z. s.) W zbiorze niniejszym p. m. e. s. i. autor przedruki kilku swoich większych artykułów dziennikarskich, drukowanych w czasie wojny w *Głosie Narodu*, oraz kilkanaście notatek, okaleczonych w swoim czasie przez cenzurę austroniemiecką, a którym obecnie przywrócił publicysta ich pierwotny kształt i myśli przewodnie. Interesować mogą one jeszcze nie tylko treścią, przyspaną dość grubą warstwą pyłu niepamięci, lecz przede wszystkim wartością literacką, pisane są bowiem przeważnie z niezaprzeczonym talentem.

Dr. A. Klęsk. „Zwierzenia historyczki“. Nowe i Opowiadania. Warszawa, Kraków. Nakład J. Czernieckiego.

(z. s.) Tytuł książeczki i zdobią ją na okładce winieta, zdaje się zapowiadać treść, poświęconą wyłącznie historii i historyczkom, tymczasem liczne wypełniające ją opowiadania, omawiają przeróżne słabości i stany chorobliwe, oraz sposoby ich leczenia przez przeprowadzających kurację lekarzy. Autor — prawdopodobnie sam lekarz — zwraca z pewnym naciskiem uwagę czytelników na rozpowszechnione mniemanie, jakoby lekarze byli zwykle obojętni na cierpienia pacjentów, przekonywając przykładami, że mniemanie to jest zupełnie fałszywe.

Zygmunt Kisielewski. „Siostra Marja“. Opowieść współczesna. Warszawa, Kraków. Nakład J. Czernieckiego.

(z. s.) Książkę wypełniają trzy utwory beletrystyczne. „Siostra Marja“, „Wędrowiec i „W barce“. W pierwszym opowiada autor historię miłości osłepłego w boju młodego oficera, który pokochał pielęgnującą go w szpitalu siostrę Marię, starszą od niego i szepetną, a pokochawszy poślubił. Nowela na wskroś etyczna posiada wdzięk szczeroci i prostoty. W drugim utworze tematem głównym jest także miłość, ale inna, niedobra. Podróżujący młodzieniec wie-dza Rzym. Tam, oczarowany zmysłowym wzrokiem namiętej Włoszki, poddaje się jej deprawującą pieszczotom, znieczulają-

cym go niezmierną rozkoszą, w której toną jego szlachetne aspiracje, a nawet poczucie istności. Wkrótce jednak nękać go poczyna nieokreślony smutek. Przejmuje go ból wprawdzie niedotkliwy, lecz uparty i ciągły. Zdaje mu się, że cała jego istota nsycha i że tak usychać będzie aż do zgonu. Dręcząc go tęsknota sprawia, że opuszcza tę, która mu oddała ciało, nie oddając duszy. Wyjeżdża z Rzymu. Na promenadzie nadmorskiej w Nerwi spotyka dawnego przyjaciela i towarzysza któremu kula wroga przeszła płuca. Poczem śmiertelnie ranny bity był, nieczony, więziony, wreszcie pozwolono mu udać się na południe. Więc przybył tu, aby umrzeć. Nazajutrz bohater opowiadania spostrzega martwe ciało druha spoczywające na skale. W liście, w którym przy nim znajduje, samobójca radzi mu wrócić do kraju po cierpienia i męczarnie uszlachetniające i wznoszące ducha wysoko. Idea utworu pigkną tonie w zbyt mętnej jeju ujęciu i nie dość jasnym obrazowaniu rozwoju przewodniej myśli. Kończy tom utwór trzeci, opisujący wysiłek dwóch ludzi, walczących w kruchej łodzi z burzą morską, szalejącą w neapolitańskiej zatoczce. Groźny nastroj wichru i fal rozhułanych, któremu przeciwstawia się wola człowieka, odtworzony artystycznie z niezaprzeczonym talentem.

Filolog klasyczny o Sienkiewicz.

(Dr. Tadeusz Zieliński, Idea Polski w dziełach Sienkiewicza. Zamość, Z. Pomarański i Ska b. r., str. 56).

Najnowsza praca uczonego o imieniu światowym, pozyskanego niedawno dla Uniwersytetu warszawskiego, dająca krytyczny pogląd na utwory największego powieściopisarza polskiego, musi budzić niezwykły interes. A głosny uczony nie obrał sobie pierwszej lepszej strony twórczości autora *Trylogii* za przedmiot rozważania, lecz zwrócił uwagę na to, co słusznym zdaniem jego stanowi myśl przewodnią całej tej twórczości. Sienkiewicz nie tylko starał się odtwarzać artystycznie dzisiejsze czy minione życie narodu, lecz pragnął leczyć ten naród z wad, a w chwilach ciężkich krzepić serca przypominaniem dawnej chwały i wskazywaniem, że po najcięższych przejściach przychodzi promienna jutrenka, co tak cudownie dziś znowu się sprawdza. Sienkiewicz nie jest zresztą w haśle swoim: „wszystko dla narodu“ odosobnionem u nas zjawiskiem; wszyscy nasi wielcy pisarze poczynawszy od doby romantyzmu szli pod tym sztandarem przez całe życie.

Szczególny interes budzić musi sąd słynnego filologa o „Quo vadis“. Sienkiewicz chciał w tej powieści przeciwstawić sobie zamierający świat pogański i powstający chrześcijański. Prof. Zieliński jest znakomitym znawcą religii starożytnej, sąd jego budzić więc musi podwójny interes. Sąd ten wypada dla Sienkiewicza ujemnie, zdaniem mojem słusznie. Autor zarzuca Sienkiewiczowi, że religia rzymska w I. w. po Chr. nie znajduje się w zmiernym, lecz jest w pełni siły. Do argumentów przytoczonych przez autora dodam, że gdyby chrześcijaństwo było miało stanąć do walki z religią sprężyniającą, konającą, nie byłoby potrzebowało trzechwiekowych, ciężkich zapasów, by ją pokonać. Już sama długość zużytego na walkę czasu świadczy o żywotności tej religii w chwili powstania chrześcijaństwa. Także i obraz chrześcijaństwa I. w. nie jest u Sienkiewicza dosyć wierny; chrześcijaństwo nie było tak jednolite na wewnątrz, jakby to wyglądało z „Quo vadis“, lecz walczyły w niem prądy sprzeczne, nurtowały je zarodki późniejszych herezji. Sienkiewicz znał za mało świat starożytny a talent, plastyka wyobraźni i intuicja nie zastąpiła dla powieściopisarza historycznego gruntownej znajomości ta. Autor „Quo vadis“ poszedł w przedstawieniu dwu światów I. w. po Chr. za konwencjonalnem pojmowaniem książek popularnych i wiejskich kuznodziejów. Ja pójde jeszcze dalej niż prof. Zieliński i powiem, że cały sposób myślenia postaci z „Quo vadis“ jest nowożytny, nie rzymski lub grecki, z małymi wyjątkami. Jeżeli nie podniosła tego dotąd krytyka zagraniczna, to dlatego, że krytykami są i tu zwykłe ludzie nie znający głębiej świata starożytnego a wielki talent Sienkiewicza, plastyka jego postaci, artystyzm przedstawienia podbiły czytających.

Ale i uwagi o innych powieściach Sienkiewicza zawierają wiele spostrzeżeń trafnych ciekawych.

Autor jako filolog wychowany na zdrowej literaturze starożytnej podnosi u Sienkiewicza jako jedną z głównych cech zdrowość jego utworów i wiąże ją z jego zdrową podstawą fizyczną. Dwoistość bohaterki „Krzyżaków“ (Danusia i Jagienka) Zieliński skłonny jest wprowadzać z powieści Dickensa „Dawid Copperfield“ (Dora i Agnieszka) Dickens notorycznie wpłynął na Sienkie-

APOLLO
Bajecznie wesoła
komedia w 5 aktach
MISS TUTTI-FRUTTI
W głównej roli bohaterka
Gwiazdy Damaszku przepiękna artystka **Lucy Doralne**

„Marysienka” i „Kopernik”
wyswietlają obecnie z wielkiem powodzeniem
salonowo-sensacyjny dramat w 6 aktach p. t.
Tajemnicza Kamarylla W LONDYNIE
W WHITECHAPEL

wieca. to też wpływ na bohaterki „Krzyżaków” wydaje mi się bardzo możliwy. Zygfryd w „Krzyżakach” ma przed sobą samobójstwem widzenia, które przypominają sztylek A. Dürera „Rycerz, śmierć i diabeł”.

Trylogii robiono zarzut, że nie wprowadza ludu. Autor zwycięsko broni tu Sienkiewicza wykazując, że lud w XVII. w. nie odgrywał żadnej roli, że artystyczna natura powieściopisarza mogła pociągać jedynie buja pełnią życia szlachty. Podkreśla wychowawcze znaczenie Trylogii, (prywatnie) zarzuca komoziycy „Potopu” rozwlekłość w drugiej połowie powieści.

Dusza samego Sienkiewicza odślania się przedewszystkiem w listach z podróży i studiach krytycznych. W nowelach występuje także lud, którego nie było w powieściach historycznych. Najlepszą z nowel jest „Bartek zwycięzca”.

Dotknąłem tylko niektórych z myśli, rozrzuconych bogato w książeczce. Rzadko tylko nie trafią one do przekonania czytelnika. Do takich zaliczam symboliczne według autora znaczenie Ligii na rogach germańskiego tura. Ligią była notorycznie w zamiarze Sienkiewicza Słowianka, Polka. Wiem to od ludzi, którzy w epoce powstania „Quo vadis” cieszyli się przyjaźnią Sienkiewicza. Na pewno jednak Ligią w cyрку Nerona nie miała na celu przedstawić Polski na rogach niemieckiego byka.

Mówiąc o bohaterkach (a częścią i bo-

haterach) powieści Sienkiewicza, autor wyraża się tak, jak gdyby każda z nich miała symbolizować Polskę, przynajmniej do pewnego stopnia, a więc Ligią symbolizuje dziecinstwo swego narodu, w Trylogii Ligią odradza się w postaciach trzech kolejnych bohaterek: Heleny, Olenki i Basi i t. d. Gdyby prof. Zieliński brał ten symbolizm dosłownie, hipoteza jego nie utrzymałaby się, choćby dlatego, że Trylogia powstała przed „Quo vadis” a przyjmować przekonanie jakiegoś całkowitego systemu, jak ją przyjmowano n. p. dawniej dla Platona, niepodobna. Chcę wierzyć, że autor chciał tylko powiedzieć, że typ bohaterki ma w powieściach Sienkiewicza rysy dosyć podobne i uważam, że zarzut krytyki krakowskiego *Czasu* polega na nieporozumieniu, na zbyt dosłownym braniu wyrażenia prof. Zielińskiego. Prof. Zieliński wie dobrze, że naturze Sienkiewicza obcy był wszelki pociąg do symbolizmu. Wpływa to już ze słów tego uczonego o zdrowiu postaci i dzieł Sienkiewiczowskich. Ale tę wątpliwość niech sobie rozstrzygnie każdy sam, biorąc do ręki i czytając dziełko Zielińskiego, z którego niejednemu się nauczy: Księgarnia prowincjonalna wystawiła sobie dobre świadectwo, wydając prace naszych pierwszorzędných uczonych.

Stanisław Witkowski.

Ze spraw polskich.

(Depesze Polskiej Agencji Telegraficznej).

Wrażenie mowy Premjera.

Warszawa. Jak stwierdza *Kurjer Warszawski* przedstawiciele państw ententy w Warszawie powitali z zadowoleniem onegdajsze przemówienie Premiera Witosa w sprawie G. Śląska.

Z dyplomacji.

Warszawa. Wczoraj opuścił Warszawę były chargé d'affaires czeski p. Novak. Jego następcą p. Prokop Maxa objął już urządowanie.

Podsekretarz stanu p. Piltz z powodu wyjazdu p. Novaka i dla powitania p. Maxy urządził wczoraj przyjęcie.

Sprawa warstatów w Pruszkowie.

Warszawa. Na wczorajszym posiedzeniu Komisji komunikacyjnej na życzenie Ministra kolei żelaznych Jasińskiego wybrano podkomitet, który na podstawie aktów i cyfr ma zbadać projekt i szczegóły rokowañ z towarzystwem „Wafkol” co do wydzierżawienia warstatów kolejowych w Pruszkowie.

Sprawa G. Śląska na Radzie ambasadorów.

Bytom. Berlińskie sfery urzędowe otrzymały wiadomość, że Rada ambasadorów będzie rozpatrywała sprawę G. Śląska między 22 i 25 b. m.

Święto 4 lipca.

Warszawa. Wczoraj odbyło się w ratuszu zebranie przedstawicieli Rządu, duchowieństwa wojskowego, oraz przedstawicieli instytucji w sprawie zorganizowania w Warszawie i w całym kraju w dniu 4 lipca święta niepodległości Stanów Zjednoczonych.

Ustalono w ogólnym zarysie program uroczystości.

Telegramy P. A. T.

W Anglii strajkuje 2,000.000 osób.

Londyn. Położenie wywołane przez strajk górników jest w najwyższym stopniu poważne. Liczba strajkujących wynosi około 2,000.000 osób.

Rząd angielski zakupił zagranicą ogromne ilości węgla jednakże robotnicy transportowi i kolejowi przeważnie odmawiają wszelkiej pomocy przy transporcie tego węgla.

PO ZAMKNIĘCIU NUMERU.



Major-lotnik Stefan Stec zginął na lotnisku w Warszawie.

Otrzymałmśmy z Warszawy smutną wiadomość, że wczoraj na lotnisku w Warszawie zginął podczas ćwiczeń major-lotnik inż. Stefan Stec.

Major Stec wykonywał dłuższy czas ćwiczenia na innym aparacie, poczem około godziny 6-tej wieczorem wsiadł na aparat Spad: nr. 11 Wskutek defektu motoru, aparat stanął nagle w powietrzu, poczem zaczął szybko siłą własnego ciężaru spadać.

Major Stec zabił się na miejscu przygnieciony dwoma karabinami maszynowymi, umieszczonymi na aparacie bojowym.

Pogrzeb s. p. majora Steca odbędzie się jutro w Warszawie (piątek) o godzinie 11 rano. Na pogrzeb bohaterskiego lotnika wyjeżdżają dzisiaj ze Lwowa i Krakowa delegacje oficerów-lotników.

Major Stec był jednym z najpilniejszych lotników polskich. Podczas wojny światowej odbywał rekordowe loty a za swoje czyny otrzymał najwyższe odznaczenia. Listopad 1918 daje mu możność pracowania na polskiej ziemi, w jej obronie. Odbywa całą kampanię polsko-ruską, w najcięższych sytuacjach walczy na froncie, podejmuje się najtrudniejszych lotów i zawsze odnosi zwycięstwo.

Żywo stoi w pamięci lot jego z Przemysła do Lwowa ponad pozycje ruskie, kiedy to w marcu 1919 przywiódł do oblężonego i odciętego Lwowa posła Skarbka. Również przepiękną była działalność majora Steca podczas dalszych wypadków wojennych.

Major Stec jako zdolny inżynier-lotnik otrzymuje misję organizowania lotnictwa polskiego, dłuższy czas studjuje w Paryżu, a ostatnio działa w Warszawie, gdzie ginie tragiczną lecz bohaterską śmiercią na lotnisku.

Major Stec osierocił młodą żonę, którą poślubił zaledwie przed trzema tygodniami.

Tragiczna śmierć tego dzielnego lotnika powiększa liczbę mogił oficerów-lotników, którzy zginęli bohaterską śmiercią w obronie Ojczyzny.

Cześć jego pamięci!

(st. z.)

NADESLANE.

Za tę rubrykę Redakcja nie bierze odpowiedzialności:

Zawiadomienie.

Podpisany Jan Schumann właściciel realności zawiadawca firmy Jan Schumann Ska z ogr. odp. we Lwowie, przy ul. Pańskiej 1. 23, tudzież Józef Schumann prokuratora tejże firmy ogłaszają, że inż. Jan Alojzy Schumann, przez wystąpienie swoje jako współpracownika tejże firmy, nie ma prawa do zawierania jakiegokolwiek interesów w imieniu wyżej wymienionej firmy, ani w imieniu podpisanych. Nadto Jan Franciszek Schumann (ojciec) odwołuje substytucyjne pełnomocnictwo dane p. Janowi Alojzemu Schumannowi imieniem spadkobierców s. p. Pawła Schumannowej, oraz imieniem firmy Jan Schumann Ska z ogr. odpow.

Rozgłaszanie obcone przez syna mego Jana, że jest właścicielem firmy Jan A. Schumann przy ul. Pańskiej 1. 23 jako równoznacznej z firmą Jan Schumann Ska z ogr. odp. w lokalu tejże firmy jest bezprawiem. Byłem i jestem zawiadawcą firmy Jan Schumann Ska z ogr. odp. przy ul. Pańskiej 1. 23 a czasowe umieszczenie szyldu Jan A. Schumann bezprawnie podstawy nastąpiło samowolnie przez syna mego Jana na podstawie udzielonego mu przezemnie pełnomocnictwa imieniem firmy Jan Schumann Ska z ogr. odp., którego nadużył i w dalszym ciągu nadużywa Chcąc kres temu położyć, pełnomocnictwo wyżej wymienione cofałem a szyld usunąłem.

Burmienie firmy, której nadal zawiadawcą jestem opiewa:

Jan Schumann Ska z ogr. odp.

Jan Franciszek Schumann (ojciec).

Józef Schumann p. pr.

Anna Green.

19)

Tajemnica doktora Moleswortha

(Ciąg dalszy)

— Doktor Molesworth był właśnie jej nauczycielem. Miał z nią wziąć ślub tego samego dnia w hotelu, a kiedy jej tam nie zastał, przybył do naszego domu, myśląc, że ją tu spotka. Zobaczyłam go w przedpokoju, przesiadłam go i powiedziałam mu, że osoba, której szuka jest w moim pokoju. Prosiłam go, aby tam poszedł i powiedziałam mu, że z nim podążę. Myślałam bowiem, że on tylko może wynieść zwłoki Mildred niepostrzeżenie z domu moich rodziców. Pobiegłam za nim, opowiedziałam wszystko i prosiłam o ratunek. Żałuję, że nie zwołałam całej służby, że nie ukazałam wszystkim martwego ciała. Oszczędziłoby to mi wiele niepokoju i udręceń.

— Czy pani czytała sprawozdanie ze śledztwa?

Edyta skinęła głową.
— Wiedziała pani zatem, iż doktor Molesworth twierdził, że znalazł Mildred Fairley na schodach przy ułocy Dwudziestej drugiej?

— Tak jest. Umówiliśmy się z sobą, że Molesworth nie powie, jak było istotnie. — To pani znała tak dobrze doktora Moleswortha?

— Znałam go z opowiadania jego narzeczonej. Spotykałam go także u pani Olney. — Tak, postępowanie pani jest zrozumiałe. Natomiast, nie pojmuję doktora Moleswortha. Unosząc potajemnie ciało samobójczym, narażał się na wielkie niebezpieczeństwo. Jakże wielki wpływ miałaś pani na niego, skoro mogłaś go nakłonić do takiego czynu! A kiedy wyniósł on to ciało?

— Tego nie wiem. To było po moim odejściu.

— Jakto, pani odjechała, zanim usunęto zwłoki?

— Tak, powierzyłam mu tę sprawę i uciekałam. Kazałam znieść mój kufer przez tylne schody, bo doktor miał wyjść temi schodami.

— Czy mu się udało?

— Widocznie, lecz w jaki sposób, nie wiem. Nie miałam sposobności zapytać go o te szczegóły.

— Czy sądzi pani, że wyjawiliby je przedemną?

— Nie powie ani słowa, dopóki się nie dowie, że złożyłam zeznania.

— Choćby narażał własne życie?

— Właśnie życie! — powtórzyła Edyta ze zdumieniem.

— Miał być aresztowany pod zarzutem morderstwa.

— Domysliłam się, że jest pod nadzorem policji. Dał nam to do zrozumienia, mnie i mojemu mężowi.

— Jakto? I pani pozwoliła pójść mu do więzienia, wiedząc, iż jest niewinny.

— Pani Gryce! Było to w dwa tygodnie po moim ślubie. Wiedziałam, że mój mąż brzydzi się fałszem i nie miałam odwagi wyznać mu, że mimowoli wpłatałam się w sprawę niejasną. Zresztą byłam pewna, że doktor Molesworth znajdzie drogę wyjścia z trudności. Nie przypuszczałam, aby życie jego groziło niebezpieczeństwem.

— A skąd panna Fairley wzięła flaszkę z trucizną?

— Tego nie wiem?

— Czy wyjęła ją z kieszeni, czy z woreczka? Czy pani widziała, jak ją przytknęła do ust?

Pani Cameron dała znak potwierdzający.

— Czy nie dojrzałaś pani skąd wyjęła flaszkę?

— Nie mogę na to odpowiedzieć —

szeptała Edyta. — To takie nieprawdopodobne!

— Prawda bywa często nieprawdopodobną — zauważył Gryce.

— A więc dobrze, powiem. Truciznę wyjęła z pudełka?

— Miała je przy sobie?

— Nie, było w moim pokoju.

— A skądże pani miała u siebie kwas pruski?

Edyta poruszała ustami, lecz nie wyszedł z nich dźwięk żaden. W oczach jej odbiła się prawdziwa rozpacz.

— Sądzi pani zapewne — rzekł Gryce — że nie mam prawa zadawać takiego pytania. Cofam je zatem a proszę mi tylko powiedzieć, jaka to była flaszcza i gdzie była schowana.

— Trzymałam ją w pudełku z błuterją, w biurku — szeptała Edyta.

— Zapewne szkatułka i szuflada biurka, była zamknięta na klucz.

— Nie przypominam sobie, czy szuflada była zamknięta. Wiem tylko, że Mildred otwierała kluczkiem szkatułkę.

Zeznanie to niszczyło wszelkie prawdopodobieństwo poprzednich. Edyta spostrzegła to i zbłądła jak płótno.

— Przepraszam panią — wtrącił Gryce — nie rozumiem, jak mogła pani pozwolić szwaczce płądować po swoich szufladach: Czemże to usprawiedliwić?

— Ona się wcale nie usprawiedliwiała — mówiła Edyta gorączkowo. — Wszystko to stało się tak nagle.

— Skądże widziała, gdzie jest ta flaszcza?

Doktor widział, że Edyta prawie omdlewa. Chcąc jej przyjść z pomocą, rzucił:

— Czy to była ta flaszcza z kwasem pruskim, którą dałem ci do...

— Słabo mi — szeptała Edyta i runęła u jego stóp na ziemię.

Pani Cameron zachorowała śmiertelnie, po całym straszonym dniu niepokoju, niebezpieczeństwo minęło i doktor mógł opuścić ją na chwilę, aby według umowy, udać się do Gryce'a. Chciał co prędzej wyświetlić tę gąbłąjącą sprawę.

Przypominał sobie nietylko okoliczności, wśród których dał Edycie to niebezpieczne lekarstwo, ale nawet szczególny kształt flaszczyki. Pewny był, że ją pozna. Brzeg jej był karbowany, na tykcie własną ręką napisał: trucizna. Lecz etykieta ktoś zdarł, widocznie dla zatarenia śladów.

Gryce oczekiwał doktora. Miał dla niego wiele współczucia i szacunku.

Przywitał go serdecznie.

— Czy ma pan tutaj kawałki rozbitej flaszczyki, z której Mildred wrzękomo wypila truciznę? — spytał doktor.

— Mam.

— Chciałbym zobaczyć, czy to ta sama, którą dałem mojej żonie przed ślubem.

— Na sprawdzeniu tego zależy nam także bardzo. Czy ta sama? — mówił Gryce podając flaszczykę doktorowi.

— Tak jest, ta sama — rzekł Cameron.

— To bardzo doniosłe odkrycie — odkrycie rzekł agent.

— Jakto doniosłe? — powtórzył Cameron z niepokojem.

Agent milczał. Serce doktora bić przestało. Czyżby Gryce miał jakie podejrzenia? Czyżby niedowierzał jego żonie?

(Ciąg dalszy nastąpi)

Naczelnny i odpowiedzialny redaktor:
STANISŁAW ROSSOWSKI.

OGŁOSZENIA URZĘDOWE.

Rozmaite ogłoszenia

Prez. 1578/18 P. 21. Obwieszczenie. P. Prezes Sądu apelacyjnego we Lwowie zamianował dla drugiej zwyczajnej kadencji posiedzeń sądów przysięgłych przy sądzie okręgowym w Samborze dnia 14 czerwca 1921 o godzinie 9 rano się rozpoczynającej, przewodniczącym prezesa Sądu okręgowego Józefa Gołkowskiego, a zastępcami przewodniczącego wiceprezesa Czesława Wojcieckiego oraz sędziów Sądu okręgowego: Władysława Donienta, Jana Turkiewicza, dr. Dawida Engla, Włodzimierza Kozakiewicza, Tomasza Łobaziewicza, dr. Jana Michała Bejnarowicza, dr. Juliusza Łopuszańskiego i Eugenjusza Kuzię.

Prezes sądu okręgowego.
Sambor, 30 kwietnia 1921. 4908 3-3

L. 98/21. Izba notarialna w Przemyślu wzywa wszystkich, którzy po myśli § 25 ord. not., roszczą sobie jakiekolwiek pretensje do kaucji notarialnej s. p. Artura Madejskiego, byłego notariusza w Łące, Medeniacach i Skolem, ażeby roszczenia swoje w ciągu sześciu miesięcy od dnia ostatniego ogłoszenia niniejszego edyktu w urzędowej „Gazecie Lwowskiej” licząc, w tutejszej Izbie zgłosili, gdyż po upływie tego terminu nastąpi zwolnienie powyższej kaucji z pod węgla kaucyjnego i wydanie tejże uprawnionym.

Izba notarialna.
Przemyśl, 30 kwietnia 1921. 4801 3-3

L. 36/II. a). Małopolska Dyrekcja poczt i telegrafów wzywa asystenta pocztowego Leona Dieikursa, aby w nieprzekraczalnym terminie czternastodniowym zgłosił się do służby. W przeciwnym razie uważać się będzie, iż rezygnuje ze swej posady i zarządzi się wykreślenie go ze statusu urzędników pocztowych.

Lwów, dnia 28 marca 1921. 4978

C. IV. 40/21/1. Przeciw nieobjętej masie spadkowej po s. p. Katarzynie Ingłot wniesionym został do sądu powiatowego w Sanoku przez Szymona Burezyka pozew o uznanie prawa własności realności obj. whl. 104 ks. gr. gm. kat. Nowosielec Gnievosz. Na podstawie pozwu wyznaczoną została audjencja na dzień 30 maja 1921 godz. 9 rano biuro Nr. 16. Celem strzeżenia praw tejże ustanawia się p. dr. Nehmera, adwokata w Sanoku, kuratorem. Tenże kurator zastępować ją będzie w rzecznej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki spadkobiercy tejże w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.

Sąd powiatowy, Oddział II.
Sanok, 28 kwietnia 1921. 4947

C. II. 251/21/1. Przeciw Jakóbowi Poszeluznemu z Trybuchowic, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesionym został do sądu powiatowego w Buczacz przez Hrynia Piskliwiec syna Iwana z Pyszkowic pozew o zapłatę względnie oddanie 410 dolarów kanadyjskich. Na podstawie pozwu wyznacza się audjencję do ustnej rozprawy na dzień 3 czerwca 1921 o godzinie 8 rano w tut. sądzie biuro Nr. 5. Celem strzeżenia praw Jakóba Poszeluznego, ustanawia się p. dr. Henryka Grossa, adwokata w Buczacz, kuratorem. Tenże kurator zastępować będzie pozwanego w rzecznej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddział II.
Buczacz, 18 kwietnia 1921. 4938

Prez. 1543/18/21. Prezes sądu apelacyjnego w Krakowie zamianował na II. kadencję sądu przysięgłych, rozpoczynającą się dnia 1 czerwca 1921. prezesa sądu okręgowego dr. Władysława Kruczkiewicza przewodniczącym Trybunału sądu przysięgłych, zaś wiceprezesa sądu okręgowego dr. Eugenjusza Geislera, sędziów okręgowych Marjana Korytowskiego, Karola Nenyczkę i dr. Franciszka Zarembe zastępcami przewodniczącego.

Prezes sądu okręgowego.
Tarnów, 2 maja 1921. 4936

Prez. 1753 21. Na II. zwyczajną, z dniem 1 czerwca 1921 rozpocząć się mającą kadencję sądu przysięgłych przy sądzie okręgowym w Nowym Sączu zamianowani są: przewodniczącym Trybunału sądu przysięgłych prezes sądu okręgowego dr. Franciszek Wyrwański, zaś zastępcami przewodniczącego

sędziowie okręgowi: Teodor Ligeza-Przychocki, Józef Górski, Bolesław Rychlik, Stanisław Kielar, Wojciech Nowak, Aleksander Krasniński i Jan Grzegorzczak.

Prezes Sądu okręgowego.
Nowy Sącz, 4 maja 1921. 4937

Dr. Dawid Mondshein wpisany został na tut. listę adwokatów z siedzibą w Stryju.

Z wydziału Izby adwokatów.
Sambor, 20 kwietnia 1921. 4939

Cg. XIV/116/21/1. Przeciw niewiadomej z miejsca pobytu i istnienia firmie handlowej Maurycy Pfeffel, Filip Schreyer i Adalbert Herman wniesiony został przez Józefa Petrowera pozew o oddanie posiadania i złożenie rachunków. Na podstawie tego pozwu wyznaczono I. audjencję na dzień 13 kwietnia 1-21 godz. 9 rano sala 68. Celem strzeżenia praw pozwanego, ustanawia się kuratorem adw. dr. Eljarza Fischlera w Stanisławowie, który zastępować ją będzie na jej koszt i niebezpieczeństwo aż do jej zgłoszenia się.

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Stanisławów, 23 marca 1921. 4962

Konkursa.

Prez. 12945. Konkurs na posadę asystenta Urzędu depozytów cywilno-sądowych we Lwowie, ogłoszony w Nr. 105 „Gazety Lwowskiej”, upływa z dniem 25 maja 1921.

Lwów, dnia 27 kwietnia 1921.
Prezes sądu apelacyjnego. 4756 3-3

L. 58180/XIV. 1741/21. Konkurs na stanowisko kierownika Teatru Narodowego na Pomorzu Ministerstwo Sztuki i Kultury w porozumieniu z władzami Województwa Pomorskiego ogłasza konkurs na stanowisko kierownika Teatru Narodowego na Pomorzu z siedzibą w Toruniu. Podania z dołączeniem życiorysu i referencji należy składać w Ministerstwie Sztuki i Kultury, Warszawa, Ordynacka 15, do dnia 15 maja r. b

Podsekretarz Stanu:
(—) Heurich. 4968

L. 893 V. Kuratorjum okręgu szkolnego Lwowskiego ogłasza niniejszem konkurs celem obsadzenia posady nauczyciela rysunku zawodowego w zakresie ślusarstwa artystycznego, stolarstwa i przemysłu budowlanego w państwowej szkole przemysłowej we Lwowie. Do tej posady przywiązane są pobory przewidziane w ustawie o uposażeniu nauczycieli państwowych szkół średnich i zawodowych z dnia 13 lipca 1920, ogłoszonej w Nr. 85 Dz. u. Rzpł. z dnia 31 lipca 1920 poz. 433 oraz 435. O tę posadę mogą się ubiegać inżynierowie-architekci z wykształceniem akademickim i dłuższą praktyką przemysłową. Podania ostateczne wystosowane do Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dołączeniem życiorysu, uwierzytelnionych świadectw z praktyki i wymienieniem osób, mogących złożyć referencje, należy wnieść do 10 czerwca do Kuratorjum okręgu szkolnego Lwowskiego.

Kuratorjum okręgu szkolnego Lwowskiego.
Za kuratora:
Gayczak w. r. 4970

L. 883 V. Kuratorjum okręgu szkolnego Lwowskiego ogłasza niniejszem konkurs celem obsadzenia posady dyrektora państwowej szkoły przemysłowej w Krakowie. Do tej posady przywiązane są pobory przewidziane w ustawie o uposażeniu nauczycieli państwowych szkół średnich i zawodowych z dnia 13 lipca 1920, ogłoszonej w Nr. 65 Dz. u. Rzpł. P. z dnia 31 lipca 1920 poz. 433 oraz 435. O tę posadę ubiegać się mogą inżynierowie z wykształceniem akademickim, dłuższą praktyką przemysłową, oraz pewną praktyką w nauczaniu. Podania ostateczne wystosowane do Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dołączeniem życiorysu, uwierzytelnionych świadectw z praktyki i wymienieniem osób, mogących złożyć referencje, należy wnieść do 1 czerwca do Kuratorjum okręgu szkolnego Lwowskiego.

Kuratorjum okręgu szkolnego lwowskiego.
Za kuratora:
Gayczak w. r. 4969

Spadki.

A. 385/20. Podpisany sąd podaje do wiadomości, że dnia 19 czerwca 1920 zmarł w Hoczwi ks. Andrzej Gardziel, proboszcz w Hoczwi, bez ostatniego rozporządzenia. Niektórzy spadkobiercy nie są sądowi znani, wobec tego wzywa się wszystkich, którzyby rościli sobie prawo do spadku, by w ciągu jednego roku licząc od dnia dzisiejszego, zgłosili się w tutejszym sądzie, wykazali swoje prawo dziedziczenia i wnieśli deklarację do spadku, w przeciwnym razie przewodnik spadkowy przeprowadzi się z tymi, którzy się zgłosili i prawa swe wykazali.

Sąd powiatowy, Oddz. I.
Lisko, 25 kwietnia 1921. 4886

A. IV. 437/18/63. Wezwanie wierzycieli spadku. W sprawie spadkowej bl. p. dr. Leona Bałabana, który zmarł dnia 23 grudnia 1917 r. na wniosek kuratora masy spadkowej adw. dr. Józefa Rabinera, wzywa się wszystkich, którzy jako wierzyciele mają roszczenia do spadku, aby je zgłosili i wykazali w tym sądzie w przeciągu 3 miesięcy w biurze Nr. IV. ustnie, lub też do tego dnia pisemnie. W przeciwnym razie wierzycieli, które nie są zabezpieczone prawem zastawu, nie otrzymają pokrycia z masy spadkowej, jeśli spadek zostanie wyczerpany przez zapłatę wierzycielności zgłoszonych.

Sąd powiatowy, Sekcja I. Oddz. IV.
Lwów, 22 kwietnia 1921. 4887

A. IV. 437/20/56. Edykt z wezwaniem nieznanych sądowi dziedziców. Sąd powiatowy S. I. we Lwowie ogłasza, że w dniu 27 grudnia 1917 r. we Lwowie zmarł dr. Leon Bałaban bez pozostawienia rozporządzenia ostatniej woli. Ponieważ sądowi nie wiadomo, czy i którym osobom przysłużyło prawo dziedziczenia spadku, przeto wzywa się niniejszem tych wszystkich, którzy do tegoż spadku z jakiegokolwiek bądź tytułu roszczenia podnieśli zamierzają, aby w przeciągu jednego roku, licząc od dnia niżej podanego, swe prawa dziedziczenia w tutejszym sądzie zgłosili i wykazując je, wnieśli oświadczenie co do spadku, w przeciwnym bowiem razie, spadek, dla którego kuratorem ustanowionym został adw. dr. Rabiner, będzie przeprowadzony z tymi i tym przyznany, którzy się do niego zgłoszą i swe prawa dziedziczne wykazą, część zaś spadku nie przyjęta, lub w razie gdyby do spadku nikt się nie zgłosił, cały spadek przypadnie Państwu jako bezdziedziczny.

Sąd powiatowy, S. I. Oddz. IV.
Lwów, 23 listopada 1920. 4888

Upadłości.

S. 2/16 126. Znosimy konkurs otwarty uchwałą z dnia 7 grudnia 1916 S. 2/16/1 do majątku spadkowego, pozostałego po bl. p. Abrahamie Gimplu Urichu, kupeu nie protokołowanym, po przeprowadzeniu rozdziału majątku masalnego w myśl § 139 u. k. znosimy wszelkie zarządzenia ograniczające swobodne rozporządzenie dłużnika upadłościowego i zwalniamy komisarzy konkursowego, zawiadowcę masy, tegoż zastępcę i członków wydziału z ich stanowisk.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.
Lwów, dnia 22 kwietnia 1921. 4782

Firmy.

Firm. 750 20. W rejestrze stowarzyszeń wpisano przy Stowarzyszeniu Spółka oszczędności i pożyczek w Futomie Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką następujące zmiany: Ustąpił z zarządu ks. Wejciech Stachyrak. Wybrany członkiem zarządu: Jakób Twardy, gospodarz w Futomie. Wpis ten ogłasza się w urzędowej „Gazecie Lwowskiej”.

Sąd okręgowy Oddział V.
Rzeszów, dnia 11 grudnia 1920. 1918

Firm. 1273. Rg. C. III. 116. Zmiany dotyczące firmy już wpisanej. Do rejestru firmy już wpisanej. Do rejestru wpisano dnia 25 października 1920. Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy: Spółka drzewna firm: „Budulec” i „Towarzystwo Odbudowy Spółka z ogr. por. następujące zmiany: I. Na podstawie uchwały Walnego Zgromadzenia z 6 października 1920 znajduje się Spółka w likwidacji. II. Likwidatorami wy-

brano Arnolda Kolischera i Karola Grodzkiego dotychczasowych zawiadowców tejże Spółki. III. Każdy z tych likwidatorów osobno ma prawo zastępować spółkę na zewnątrz. IV. Podpis firmowy nastąpi w ten sposób, że pod brzmieniem firmy z dodatkiem „w likwidacji” umiesci swój podpis jeden z likwidatorów.

Sąd okręgowy jako handlowy Oddział IV.
Lwów, dnia 21 października 1920. 1861

Firm. 1272. Rg. C. II. 288. Zmiany dotyczące firmy już wpisanej. Wpisać należy do rejestru. Do rejestru wpisano dnia 25 października 1920. Siedziba firmy: Towarzystwo Odbudowy Spółka z ogr. poręką następujące zmiany: Na podstawie uchwały Walnego Zgromadzenia członków spółki odbytego dnia 6 października 1920 we Lwowie. 1. Towarzystwo Odbudowy Spółka z ogr. poręką znajduje się w likwidacji. 2. Likwidatorami wybrano Arnolda Kolischera i Witolda Jakimowskiego dotychczasowych zawiadowców tejże Spółki. 3. Każdy z tych likwidatorów osobno ma prawo zastępować Spółkę na zewnątrz. Podpis firmowy nastąpi w ten sposób, że pod brzmieniem firmy z dodatkiem „w likwidacji” umiesci swój podpis jeden likwidatorów.

Sąd okręgowy jako handlowy Oddział IV.
Lwów, dnia 23 października 1920. 1863

Firm. 1242. Rg. II. C. 337. Zmiany i dodatki do wpisanych już firm. Do rejestru wpisano dn. 28 października 1920: Siedziba firmy Lwów. Brzmienie firmy: Emma Klimkowska, Towarzystwo dla wydobywania ropy, spółka z ograniczoną poręką. Na podstawie uchwały walnego zgromadzenia z dn. 3 maja 1920 zmieniono a) pierwsze zdanie § 12, że oddział spółki ma trzech zawiadowców, b) 13 kontraktu spółki w tym kierunku, że podpis firmy następuje w ten sposób, że każdorazowo dwaj zawiadowcy wspólnie pod brzmieniem firmy umieszczają swe podpisy. Wystąpił dotychczasowy zawiadowca Oskar Poeller, oddział zawiadowcami są Leopold Goldenberg, dr. Maksymilian Poeller i dr. Samuel Herschtal.

Sąd okręgowy jako handl. Oddz. IV.
Lwów, 19 października 1920. 1903

Amortyzacja.

Nc. IV. 281/20/6. Wdrożenie postępowania amortyzacyjnego. Na wniosek Julji zam. Hynda z Zarajskaa wdraża się postępowanie celem amortyzacji rzekomo przez wnioskodawcę zagubionej książeczki wkładowej Towarzystwa Kasy Narodnij Dim w Samborze Nr. 853 na 4095 kor. 82 hal. Posiadacz powyższej książeczki wzywa się przeto, aby się zgłosił ze swoimi prawami w ciągu jednego roku, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejące uznane zostaną.

Sąd powiatowy Oddział IV.
Sambor, 8 kwietnia 1921. 4966 2-3

T. 48 21 3. Zarządzenie umorzenia papierów wartościowych. Na wniosek Simy Rübler podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które wnioskodawczyni miała zaginąć, wzywa się posiadacza tych papierów, aby go w ciągu sześciu miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznajmy sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone. Oznaczenie papierów wartościowych: Książeczka wkładowa Towarzystwa handlowego i przemysłowego w Bursztynie Nr. 287 na imię Simy Rübler wystawiona na kwotę 1455 kor. 43 n. opiewająca.

Sąd okręgowy Oddział IV.
Brzeżany dnia 11 kwietnia 1921. 4958

Nc. VI. 603/21 3. Amortyzacja. Na wniosek Andrzeja Dudy zamieszkałego w Tarnopolu wdraża się postępowanie celem amortyzacji policy asekuracyjnej Nr. 266604 z daty 27 czerwca 1904 r. wystawionej przez Towarzystwo imienia Gizeli we Lwowie opiewająca na 1000 kor. austr. płatnych w dniu 1 lipca 1920 r. na rzecz Anny Duda jako wnioskodawcy rzekomo zaginęła. Posiadacz tej policy wzywa się, aby zgłosił swe prawa w przeciągu 6 miesięcy inaczej zostanie ona po upływie tego czasu uznana za bezskuteczną.

Sąd powiatowy, Oddz. III.
Tarnopol dnia 13 kwietnia 1921. 4941

T. II. 421. Wdrożenie postępowania amortyzacyjnego. Wskutek wniosku Kasy zaliczkowej i oszczędności w Łańcucie wdraża się postępowanie celem umorzenia poniżej wymienionych weksli, które wnioskodawcy mieli zaginać i poleca się posiadaczom tychże, ażeby w terminie 45 dniowym od dnia ogłoszenia niniejszego edyktu weksle te w sądzia złożyli. W razie bezzwrotnego upływu wspomnianego czasokresu weksle te uznane zostaną za umorzone i pozbawione mocy prawnej. Treść weksli:

L. list	Data wystawienia	Kwota wekslow.	Data płatności	Miejsce płatności	Adresat i przyjmca	Wystawca i żyranca
1	Łańcut 4 kwietnia 1914	3000 kor.	1 lipca 1914	Łańcut	Kauczyński Adam Towarz. „Vitello“ we Lwowie	Sychowski Maksymi- miljan, Lasocki Maury- cy, Bogdański Jan, Zabielski Antoni
2	Łańcut 4 kwietnia 1914	3000 kor.	1 lipca 1914	Łańcut	dtto	dtto
3	Łańcut 4 kwietnia 1914	3000 kor.	1 lipca 1914	Łańcut	dtto	dtto
4	Łańcut 4 kwietnia 1914	3000 kor.	1 lipca 1914	Łańcut	dtto	dtto
5	Łańcut 4 kwietnia 1914	3000 kor.	1 lipca 1914	Łańcut	dtto	dtto
6	Łańcut 4 kwietnia 1914	3000 kor.	1 lipca 1914	Łańcut	dtto	dtto
7	Łańcut 4 kwietnia 1914	2000 kor.	1 lipca 1914	Łańcut	dtto	dtto

Sąd okręgowy, Oddział III.

Rzeszów dnia 11 kwietnia 1921.

4956

Edykta

W sprawie uznania za zmarłego.

T. V. 217/20/7. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Towasz Sliwa, ur. w 1886 w Biedaczowie, zamieszkały w Gwizdowie, syn Sebastjana i Agnieszki powołany ogólną mobilizacją jako żołnierz przydzielony do 17 pułku piechoty wedle zeznań świadka Antoniego Sońskiego, brał udział w bitwie w październiku 1914 na froncie rosyjskim nad Sanem koło Niska, po bitwie w syjskim już go nie widziano kilka tygodni później wójt gminy Bactawie zajmując się pogrzebaniem leżących na polu niepochoowanych trupów austriackich żołnierzy przy jednym z nich odnalazł w kieszeni munduru legitymację opiewającą na nazwisko Tomasza Sliwy z Gwizdowa. Od października 1914 wszelki stan za nim zaginął. Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z §. 1 ust. z 31 marca 1918 Nr. 128 wdraża się na prośbę Katarzyny Sliwa postępowanie celem uznania za zmarłego zaginionego a małżeństwo tegoż za rozwiązanie. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub panu adwokatowi dr. Schwarzwali w Rzeszowie, którego się ustanawia obrońcą związku małżeńskiego wiadomości o powyż wymienionym. Tomasza Sliwę wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawiał się lub w inny sposób uwiadomił o swym życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 27 września 1921 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Rzeszów, 27 lutego 1921.

4861

T. IV. 31,21,2. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Józef Walusiak, syn Józefa i Marii, urodzony 1888 w Ławowicach przy Kętach, żołnierz 56 p. p. wojsk austriackich, wzięty do niewoli rosyjskiej dał o sobie ostatnią wiadomość o lipcu 1914. Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z § 24 L. 2 ust. c. przeto wdraża się na prośbę żony Zofji Walusiakowej w Roczynach Andrzychowie postępowanie celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi wiadomości o powyż wymienionym. Józefa Walusiaka wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawiał się lub w inny sposób uwiadomił o swym życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 27 września 1921 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy Oddział IV.

Wadowice, 25 lutego 1921.

4461

T. 9,21,3. Milchał Medyński s. Walentego i Marii, rolnik rz. kat. ożeniony z Anielą Nizalowską i Marią, ur. 26 czerwca 1881, zamieszkały w Kamiennej górze służył w obozie w walkach na froncie rosyjskim w maju 1914, gdzie wedle zapodań świadka Stanisława Starucha miał zginąć pod Dębliem a wedle wiadomości komisji likwidacji wojennej zginął bez wieści od 26 października 1914, i od tego czasu niema o nim żadnej wiadomości z czego domniemywać się należy, że już nie żyje. Na wniosek żony wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego, ktoby miał o nim wiadomość a także jego samego, aby dał znać o sobie do 6 miesięcy od dnia ogłoszenia niniejszego edyktu w Gazecie urzędowej t. j. do dnia 1 listopada 1921 r. Po tym dniu sąd sprawę orzeknie ostatecznie na wniosek ponowny.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Brzeżany, dnia 6 kwietnia 1921.

4808

T. 34,21,2. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Jan Gorka, syn Macieja i Anny, urodzony 1859 r. w Ławdzie, powiat Wadowice, wydalł się przed 20 laty do Prus i od tego czasu nie dał o sobie wiadomości. Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z § 24 L. 1 ust. c. przeto wdraża się na prośbę jego siostry Marii Korczowej ze Sulkowic przy Andrzychowie postępowanie celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi wiadomości o powyż wymienionym. Jana Gorkę wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawiał się lub w innym sposób uwiadomił o swym życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 1 czerwca 1921 r. rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy Oddział IV.

Wadowice, 1 marca 1921.

4462

T. IV. 28/21,2. Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Jan Lacz, syn Antoniego i Agnieszki, urodzony 1877 r. w Moszarowie powiat Żywiec, żołnierz 16 pp. obrony krajowej dostał się do niewoli rosyjskiej i stamtąd dał ostatnią wiadomość w sierpniu 1914 r. Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z § 24 L. 2 ust. c. przeto wdraża się na prośbę jego żony Marii postępowanie celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono wiadomości o powyż wymienionym. Jana Lacha wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawiał się lub w inny sposób uwiadomił o swym życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę za pół roku od dnia 1 listopada 1921 r. rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy oddział IV.

Wadowice, 2 marca 1921.

4463

T. 555/20/4. Michał Dohlad, syn Pawła, urodzony 5 sierpnia 1886 w Nestorowcach, powołany w r. 1914 do austriackiej służby wojskowej jako ułan, brał czynny udział w bitwie na froncie bukowińskim w karpatach w sierpniu 1916 i od tej pory wiadomości o jego życiu niema. Świadek Andrzej Romaniszyn zeznał pod przysięgą, że w jesieni 1916 w czasie bitwy padł Michał Dohlad traiony śmiertelnie, a świadek sam go chował. Gdy w obecnym jest prawdopodobem że Michał Dohlad pomógł śmierci, na prośbę Paraszki Doniad żony Michała wdraża się postępowanie celem udowodnienia śmierci zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby uwiadomiono sąd albo kuratora Werfła adwokata w Złoczowie najdalej do 8

miesiący od dnia ogłoszenia tego edyktu w „Gazecie Lwowskiej“ o zaginionym. Po upływie powyższego czasokresu będzie rozstrzygnięty stanowczo wniosek o ustalenie dnia zaszłej śmierci.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Złoczów, 8 marca 1921.

4883

T. IV/42/21/2. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Jan Trojanowski, urodzony w r. 1863 w Kamienicy, powiat Limanowa, wyjechał przed 16 laty do Ameryki i od tego czasu nie dał o sobie znaku życia. Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z § 24 u. c. w brzmieniu § 1 L. 1 ces. rozporz. z dnia 12 października 1906 276 Dz. p. p., przeto wdraża się na wniosek Zofji Pierzgowiej postępowanie celem uznania za zmarłego zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi wiadomości o powyż wymienionym a Jana Trojanowskiego wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawiał się lub w inny sposób uwiadomił o swym życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 15 kwietnia 1922 r. rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Nowy Sącz, 17 marca 1921.

4903

T. 437 20/4. Iwan Stanisławski, syn Michała i Anny, urodzony w Cykowie 25 marca 1885, jako żołnierz dostał się do niewoli rosyjskiej w styczniu 1916 w szpitalu w Kokanie (Azja) umrzeć miał. Gdy wobec tego jest prawdopodobne, że osoba wymieniona poniosła śmierć, zarządza się na wniosek Anny Stanisławskiej postępowanie, celem udowodnienia jej śmierci i rozwiązanie małżeństwa, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby do pół roku od ogłoszenia w „Gazecie Lwowskiej“, sądowi albo p. dr. Michałowi Schwarzwali adw. w Przemyślu, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą wężła małżeńskiego udzielono wiadomości o zaginionym. Po upływie tego terminu i na ponowną prośbę sąd orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Przemyśl, 2 kwietnia 1921.

4277

T. IV/102/20/3. Zarządzenie postępowania celem udowodnienia śmierci. Walenty Kwarta, rodem w Ożarnej, powołany w czasie mobilizacji w r. 1914 r. do służby wojskowej przy 40 pp. został następnie wysłany na front rosyjski, gdzie w czasie walk pod Lubinem z końcem sierpnia 1914 r. został ranny w nogę i dostał się do niewoli rosyjskiej i tamże w szpitalu w Włodzimierzu wołyńskim miał umrzeć. Ostatnią wiadomość o jego jego życiu otrzymała żona z początkiem roku 1915. Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z § 24 p. c. przeto wdraża się na prośbę Zofji Kwarta postępowanie celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby uwiadomiono sądowi lub kuratorowi p. dr. Tadeuszowi Lubienieckiemu w Łarnowie, którego ustanawia obrońcą wężła małżeńskiego wiadomości o powyż wymienionym. Walentego Kwarta wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawiał się lub w inny sposób uwiadomił o swym życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 15 października 1921 r. rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy Oddział IV.

Tarnów, 1 marca 1921.

4855 1—3

T. IV. 110/20 3. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Jan Erazmus z Wiewiórki, powiat Pilzno powołany 15 grudnia 1915 r. do służby wojskowej przy 57 pp. pełnił tę służbę najprzód na froncie włoskim następnie na wschodnim. Według zeznań świadka Wojciecha Cwikowa opartyk na wiadomości zasięgniętej od nieznanych mu żołnierzy towarzyszy broni Jan Erazmus miał zginąć w czasie bitwy w okolicy Łucka dnia 2 czerwca 1916 r. Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z § 24 ust. c. i § 1 ust. z dnia 31 marca 1918 L. 128 Dz. p. p. przeto wdraża się na prośbę Marii Erazmusowej postępowanie celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi p. dr. Władysławowi Syrczkowi w Tarnowie, którego ustanawia się obrońcą wężła małżeńskiego wiadomości o powyż wymienionym. Jana Erazmusa wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawiał się lub w inny sposób uwiadomił o swym życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 10 listopada 1921 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy. Oddział IV.

Tarnów, 23 marca 1921.

4854 1—3

T. 33/21/4. Włodzimierz Kiefer s. Sobka i Apolonii, rolnik, gr. kat., żonaty z Matroną Fauruk ur. 28 lipca 1889 zam. w Nowosiedle służył w ostatniej wojnie austr. i brał udział w sierpniu 1914 r. w walkach na

froncie rosyjskim w Galicji, gdzie też miał paść od kuli nieprzyjacielskiej i od tego czasu niema o nim żadnej wiadomości, z czego domniemywać się należy, że już nie żyje. Na wniosek żony wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego, wzywając każdego ktoby miał o nim wiadomość a także jego samego aby dał znać o tem sądowi do 6 miesięcy od ogłoszenia edyktu t. j. do 15 listopada 1921 r. Po tym dniu sąd sprawę orzeknie ostatecznie na wniosek ponowny.

Sąd okręgowy Oddział IV.

Brzeżany, dnia 15 kwietnia 1921.

4955

T. 73/20/3. Grzegorz Bogdan s. Hawryły i Pelagii, rolnik, gr. kat., żonaty z Pelagią Łahoda w Nowosiedle dnia 2 grudnia 1879 zam. w Nowosiedle powołany w 1915 r. do służby wojskowej, brał udział w walkach na Węgrzech w r. 1915 a następnie zawiadomił Czerwony Krzyż, że tenże zginął bez wieści i od tego czasu niema o nim żadnej wiadomości. Na wniosek żony wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego, wzywając każdego ktoby miał o nim wiadomość a także jego samego, aby dał znać sądowi do 6 miesięcy od ogłoszenia edyktu w Gazecie urzędowej t. j. do 1 października 1921 r. Po tym dniu sąd sprawę rozstrzygnie ostatecznie na wniosek ponowny.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Brzeżany, 9 marca 1921.

4802

T. 10/21/3. Onufry Husak syn Mikołaja i Anny, rolnik gr. kat. żonaty z Parańką Szczepan ur. 30 czerwca 1885, zam. w Nowosiedle, powołany w 1914 r. do wojska brał udział na froncie rosyjskim, gdzie też dostał się do niewoli i przebywał na Syberji skąd podał o sobie wiadomość w dniu 14 kwietnia 1916 r. i od tego czasu niema o nim żadnej wiadomości z czego domniemywać się należy, że już nie żyje. Na wniosek żony wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego, wzywając każdego, ktoby miał o nim wiadomość a także jego samego, aby dał znać o tem sądowi do 6 miesięcy od ogłoszenia edyktu w Gazecie urzędowej t. j. do 1 listopada 1921 r. Po tym dniu sąd sprawę orzeknie ostatecznie na wniosek ponowny.

Sąd okręgowy O. IV.

Brzeżany, 21 marca 1921.

4803

T. 392/20/4. Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Łukien Harasymuk lwana, urodzony 11 października 1879 w Babinie, powiat Kosów, ożeniony 28 maja 1912 z Katarzyną z Drohomireckich, odszedł w sierpniu 1914 na wojnę światową pisał zonie w roku 1914 kilka razy poczem wszelki ślad o nim zaginął. Świadek Michał Kuziuk z Monasterska zeznał, że służąc razem z zaginionym przy 4 komp. 2 plutonie 215 batalionu pospolitego ruszenia uczestniczyli w roku 1914 w bitwie pod Limanową i podczas posuwania się wojsk austriackich zauważył, że Łukien Harasymuk lwana idąc naprzód pisał. Świadek biegnąc naprzód ze swoim plutonem pozostawił go leżącego na ziemi i niewie co się z nim dalej stało. Gdy zatem można przyjąć, że istnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 24 l. 2 ust. c. i § 1 ustawy z 31 marca 1918 Dz. p. p. Nr. 128 wdraża się na wniosek Katarzyny Harasymuk postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, i ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi albo kuratorowi p. adw. dr. Aschkenazemu w Kosowie Łukiena Harasymuka lwana wzywa się, aby stawiał się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 1 października 1921 jednakowoż nie wcześniej jak w 6 miesięcy od dnia ogłoszenia tego edyktu w „Gazecie urzędowej“, sąd na ponowny wniosek orzeknie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Kołomyja, 4 września 1921.

4942

T. 516/20/4. Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Wasyl Nauka Onufrego urodzony 15 listopada 1886 w Sniatynie, ożeniony 6 lutego 1912 z Marią z Bordonową odszedł w sierpniu 1914 na wojnę światową, ostatni raz pisał żonie dnia 17 listopada 1917 r. z niewoli rosyjskiej z Murmanna, Jarosławskiej gubernji, poczem wszelki ślad o nim zaginął. Świadek Wasyl Talaryczuk zeznał, że zaginiony Wasyl Nauka Onufrego zachował się w zimie 1917/1918 Murmanna na malarję (zynę) i leżał tam w baraku jenców. Wobec tego, że w obozie tym malarja dziesiątkowała jenców tak, że tysiący ginęli uciekł świadek z tamtąd w kwietniu 1918 a co się z Nauką stało świadek nie wie. Gdy zatem można przyjąć, że istnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 24 L. 2 u. c. i § 1 ustawy z 31 marca 1918 Dz. p. p. Nr. 128 wdraża się na wniosek Marii Nauka postę-

powanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą i ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi albo kuratorowi dr. Manu, adwokatowi w Śniatynie Wasyła Naukę Onufrego wzywa się, aby stawiał się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 1 września jednakowoż nie wcześniej jak w 6 miesięcy od dnia ogłoszenia tego edyktu w „Gazecie urzędowej” sąd na ponowny wniosek orzeknie o uznaniu za zmarłego i rozwiązaniu małżeństwa.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Kołomyja, 8 lutego 1921.

T. 26 21 3. Michał Doliński syn Kazi-
miera i Anastazji, rolnik, rz. kat., żonaty
z Anną Kłapajło ur. 29 września 1884 za-
mieszkały w Nowosiółce powołany 1915 r.
do wojska brał udział w walkach na fron-
cie włoskim, gdzie też z wiosną 1918 r. zo-
stał ranny i dostał się do niewoli włoskiej
i jako ciężko ranny oddany do szpitala skąd
podał ostatnią wiadomość w październiku
1918 r. i od tego czasu niema o nim żadnej
wiadomości z czego domniemywać się na-
leży, że już nie żyje. Na wniosek żony wd-
raża się postępowanie celem uznania go za
zmarłego, wzywając każdego kto by miał o
nim wiadomość a także jego samego, aby
dał znać o tem sądowi do 6 miesięcy od
dnia ogłoszenia edyktu w „Gazecie t. j. do
20 kwietnia 1922 r. Po tym dniu sąd spra-
wę orzeknie ostatecznie na wniosek ponowny.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Brzeżany, dnia 21 marca 1921.

T. 351/20/4. Michał Rudyk s. Wasyła
i Anny, rolnik gr. kat., żonaty z Pelagią Ce-
browską ur. 16 października 1882 zam. w
Lipowcach służył w ostatniej wojnie austr.
przy 35 p. obr. kraj. i brał udział w wal-
kach na froncie włoskim skąd ostatnią wia-
domość o sobie podał 25 stycznia 1917 i od
tego czasu niema o nim żadnej wiadomości

z czego domniemywać się należy, że już nie
żyje. Na wniosek żony wd-
raża się postępo-
wanie celem uznania go za zmarłego wzywa-
jąc każdego, kto by miał o nim wiadomość
a także jego samego, aby dał znać o tem
sądowi do 6 miesięcy od ogłoszenia edy-
ktu do 15 listopada 1921 r. Po tym dniu
sąd sprawę orzeknie ostatecznie na wnio-
sek ponowny.

Sąd okręgowy O. IV.

Brzeżany, 10 kwietnia 1921.

T. 382 20 3. Tomasz Kozakiewicz syn
Franciszka i Rozalji, rolnik, rz. kat., żonaty
z Ludwiką Kierdel, ur. 9 marca 1887 zam.
w Taurowie powołany w sierpniu 1914 do
służby wojskowej brał udział w walkach pod
Przemysłem z końcem r. 1914, gdzie też w-
dług zeznań świadka Michała Tapotoczego
miał paść od kul nieprzyjacielskiej, i od te-
go czasu niema o nim żadnej wiadomości
z czego domniemywać się należy, że już nie
żyje. Na wniosek żony wd-
raża się postę-
powanie celem uznania go za zmarłego wzy-
wając każdego kto by miał o nim wiadomość
a także jego samego, aby dał znać o tem są-
dowi do dnia ogłoszenia edyktu wt. j. do 10
listopada 1921. Po tym dniu sąd sprawę o-
rzeknie na wniosek ponowny.

Sąd okręgowy O. IV.

Brzeżany, 1 kwietnia 1921.

T. 352/20/4. Stefan Broda syn Marji,
rolnik, gr. kat., żonaty z Ksenią (Fewro-
ną) Burban ur. 13 lutego 1883 zam. w Li-
powcach, służył w ostatniej wojnie austr.
przy 55 pułku i brał udział w walkach pod
Przemysłem w r. 1914, gdzie też został cięż-
ko ranny i od tego czasu niema o nim ża-
dnej wiadomości, z czego domniemywać się
należy, że już nie żyje. Na wniosek żony
wd-
raża się postępowanie celem uznania go
za zmarłego wzywając każdego kto by miał o
nim wiadomość a także jego samego, aby dał
znać o tem sądowi do 6 miesięcy od dnia

ogłoszenia edyktu t. j. do 15 listopada 1922
r. Po tym dniu sąd sprawę orzeknie ostatecz-
nie na wniosek ponowny.

Sąd okręgowy O. IV.

Brzeżany, 10 kwietnia 1921.

T. IV. 23/19/4. Wdrożenie postępowania
celem udowodnienia śmierci Katarzyny z
Krowieckiej Orłowskiej. Na podstawie za-
przysiężonych zeznań Michała Orłowskiego
Jakóba Schiffa świadectwa Zwierzchności
gminnej Huta polska 8 cześnia 1918 przy-
muje się za udowodnienie, że Katarzyna z Krowieckich Orłowska, urodzona w Polanach 14
sierpnia 1866 córka Konstantyna i Marji
przed 20 laty wyjechała do Ameryki a od
lat 10 nie data o sobie żadnej wiadomości i
od tego czasu wszelki stan o niej zaginął.
Gdy wobec powyższego jest prawdopodobnem,
że Katarzyna z Krowieckich Orłowska po-
niosła śmierć, przeto na prośbę Michała
Orłowskiego wd-
raża się postępowanie celem
udowodnienia zaszłej śmierci zaginionego.
Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby
uwiadomienie sąd albo kuratora dr. Lipiń-
skiego adwokata w Jasle aż do 15 marca
1922 o zaginionej. Po upływie powyższego
czasokresu i po przeprowadzeniu i po podję-
ciu dowodów będzie rozstrzygnięte o dowa-
dzeniu zaszłej śmierci.

Sąd okręgowy Oddział IV.

Jasło, 14 lutego 1921.

T. IV. 20/21 2. Wdrożenie postępowania
celem uznania za zmarłego Poświadcze-
niem Zwierzchności gminnej w Lisowie z 25
stycznia 1921 oraz pismem Komendy uzu-
pełnień w Tarnowie, Oddział oficera ewiden-
cyjnego w Jasle z 8 stycznia 1921 L. 15
wykazaniem zostało, że Józef Zabawa z Liso-
wa syn Franciszka i Wiktorji urodzonej 24
sierpnia 1886 wyjechał jako żołnierz na
wojnę dnia 3 sierpnia 1914, napisał jed-
ynie z frontu rosyjskiego kartkę datowaną
9 sierpnia 1914 (począta polowa 27), w cza-

nie tym t. j. dnia 27 sierpnia 1914 miał na
froncie zaginać i nie dał dotąd o sobie znaku
życia. Z tego powodu na wniosek Julii Za-
bawowej wd-
raża się postępowanie celem
uznania Józefa Zabawy za zmarłego i
wydaje się ogólne wezwanie aby udzie-
lono sądowi lub kuratorowi adw. dr. Ga-
bryszewskiemu w Jasle wiadomości o powy-
wymienionym Józefie Zabawie wzywa się, aby
przed niżej wymienionym sądem stawiał się
lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu
Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 1
października 1921 rozstrzygnie o uznaniu za
zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Jasło, 15 kwietnia 1921.

T. 188 20/4. Konrad Krzywy, s. Ilka i
Julii z Łaskowic, urodzony 2 października
1866 wzięty w roku 1915 przez wojska ro-
syjskie do pędzenia bydła, wedle zaprzysię-
żonych zeznań świadków miał zginąć śmier-
cią samobójczą i od tego czasu brak o nim
wszelkich wiadomości. Gdy zatem przyjąć
należy, że zachodzi ustawowe domniemanie
z 31 kwietnia 1918 Nr. 128 Dz. u. p., prze-
to wd-
raża się na prośbę Anny z Apostołów
Krzywej, gospożni w Łaskowcach postępo-
wania celem uznania zaginionego za zmar-
łego i małżeństwo jego z Anną Apostoł za-
warte dnia 7 września 1909 w Łaskowcach
za rozwiązane. Wydaje się przeto ogólne wa-
zwanie, aby udzielono sądowi lub p. dr. S.
Frenklowi adw. w Czortkowie, którego usta-
nawia się kuratorem nieobecnego i obrońcą
wzła małżeńskiego wiadomości o powyż wy-
mienionym; Konrada Krzywego wzywa się,
aby przed niżej wymienionym sądem stawiał
się lub w inny sposób uwiadomił o swem
życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po
dniu 1 czerwca 1922 r. rozstrzygnie o u-
znaniu za zmarłego a zawarte małżeństwo
za rozwiązane.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Czortków, 22 marca 1921

COLOSSEUM

o godzinie 7:30 N. wóści Żywy kinematograf, amerykańska pantomina. — Revelly, żonglerzy bankami mydłanemi. — Albin, chwile
złudeń. — Luska Kowalska. — Beila Fries i Grildewski. — Stasia Grabowska. — Robinsonka, komedia. — Gajewski i Ja-
niszcowska. Vries i Carnot. — Cesara. — W niedziele i święta 2 przedstawienia o godz. 4-tej i 7:30. — Biletu wra-
śniej do nabycia w składzie papieru Stanisławowa Gabriela ulica Legionów L. 3.

Radziwiłł, Wimmer, Żeleńscy

Towarzystwo akcyjne dla wyrobów z gliny i piasku
we Lwowie.

IX Zwyczajne Walne Zgromadzenie

Akcjonariuszów Towarzystwa akcyjnego

RADZIWIŁŁ, WIMMER, ŻELEŃSCY

Towarzystwo akcyjne dla wyrobów z gliny i piasku
we Lwowie.

odbędzie się w poniedziałek 30 maja 1921 o godz. 4-ej popoł.
w sali posiedzeń Filji Warszawskiego Banku dyskontowego
we Lwowie, ul. Trzeciego Maja 14.

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie Rady zawiadowczej z czynności na X okres admi-
nistracji.
2. Sprawozdanie rewizorów z kontroli zamknięcia rachunk. za r. 1920.
3. Powzięcie uchwał co do przyjęcia bilansu za rok 1920.
4. Podwyższenie kapitału akcyjnego, oraz kupno fabryki Rammle-
rów w Kołomyji.
5. Zatwierdzenie kooptowanych 2 członków oraz wybór 2 człon-
ków Rady zawiadowczej.
6. Wybór dwóch rewizorów oraz dwóch zastępców na rok 1921.
7. Ustalenie honorarium członków Rady zawiadowczej, komitetu
wykonawczego, oraz del. gatów do Dyrekcji na rok 1921.
8. Wniosek dr. Ruchowskiego w sprawie syndykatu gwarancyj-
nego przy II emisji.

P. T. Akcjonariuszy, którzy uprawnieni są do głosowania i ze-
chęć wziąć udział w Walnem Zgromadzeniu, upraszamy, ażeby akcje
bez kuponu bieżącego najpóźniej do 24 maja b. r. jako statutowo
ostatecznym terminie zdeponowali w likwidatorze Warszawskiego
Banku dyskontowego. Oddział we Lwowie ul. 3-go Maja 14, albo
też w kasie Towarzystwa we Lwowie, ul. Leona Sapiehy 3.

Rada zawiadowcza.

Ekspedycja Internacionalna

Przewóz wszelkich przesyłek towaro-
wych z zagranicy

EKSPORT — BANK — IMPORT

Gdańsk-Hamburg Bydgoszcz **JOZEF ZYGMĄSKI** Gdańsk-Hamburg
Bydgoszcz

Telefon Nr. 592 Adres telegraf. Exbank Telefon Nr. 592

Konta bankowe: Bank M. Stadthagen, Bydgoszcz, Bank dys-
kontowy Bydgoszcz, Bank Jarosławski & Co., Gdańsk

DO WYROBU

Nachówek cementowych

polecamy najbardziej udoskonaloną

Maszynę rolkową pat. „Laussera“

Dzienna produkcja do 800 sztuk,

jak również wszelkie inne maszyny i formy do wy-
robu cegieł pustaków, rur kanałowych, szachów do
drenowania, słupów parkanowych i t. d.

Fabryka maszyn

BRACI HOFFMANN

w Łodzi, ul. Kilińskiego 154

Na żądanie wysyła się katalog Nr. 501 bezpłatnie.

HURTOWNIA dla KONSUMOW

ad. z ogr. por. Skład: Lwów, Romanowicza 11 otwarty
cały dzień. NAJTAŃSZE ŹRÓDŁO ZAKUPU to-
warów odzieżowych i obuwi dla robotników
i służby folwarcznej. Hurt-Detail.

Filja Państwowego Urzędu Zakupu Artykułów Pierwszej Potrzeby we Lwowie

ogłasza Konkurs

na dostawę bydła żywego i bitego, trzody żywej i bitej oraz wędlin
i tłuszczy dla konsumcji wojskowej w D. O. G. Lwów i D. O. VI Armji.

Oferty w zapieczętowanych kopertach winne być złożone do Oddziału Miejsnego Filji
Państwowego Urzędu Zakupu Artykułów Pierwszej Potrzeby we Lwowie ul. Halicka 19 L. p.
w terminie do 14-go maja 1921 do godz. 10-tej rano wraz z wadium w stosunku pół pro-
wartość miesięcznej dostawy w gotówce lub pupilarnych papierach państwowych.

W ofertach winna być określona cena na okres czasu od 15-go do 31-go maja 1921
w stosunku do 1 kg. loco miejsce odbioru. Oferty mogą być składane na całkowite lub czę-
ściowe pokrycie poszczególnego, szacowanego punktu.

Komisjonalne otwarcie ofert nastąpi dnia 14-go maja b. r. o godzinie 11-tej przed-
południem w Oddziale Miejsnym Filji Państwowego Urzędu Zakupu Artykułów Pierwszej
Potrzeby we Lwowie, ul. Halicka 19.

Oferty nieprzyjęte Oddział Miejsny będzie zwracał wraz z wadium od 15-go maja b. r.
w godz. 11—1-szej popołudniu. Pierwszeństwo przy zawieraniu umów mieć będą Związki
rolnicze i Kooperatywy producentów. Bliższych szczegółów udziela Oddział Miejsny Filji
Państwowego Urzędu Zakupu Artykułów Pierwszej Potrzeby we Lwowie, ul. Halicka 19.

Filja Państwowego Urzędu Zakupu Artykułów
Pierwszej Potrzeby.

DLA ODBUDOWY KRAJU

zawsze dostarcza

50 szt. kompletnych

comp studziennych,

Rury, żelazniki, cylindry, siła

w wielkiej ilości na składzie

wie-
cie-
nie-
nowych-
studziennych-
odbudowa-
starych-
wykonuje

Firma FRANCISZEK DOMINIK

Lwów, ul. 29 Listopada 37

Warszaty Kr. Leszczyńskiego 1

Filja Tarnopol, Tarnowskiego 1. 2.

Chrześcijański Zakład szycia i naprawy

BIELIZNY, BLUZEK i t. p.

„ELLEN“

otworzył kantor przyjęć
we Lwowie, Chorażczyzny 11 a

Godziny przyjęć w dniu powszednie od 9—1
i 3—7. Wykonuje zamówienia z własnych i do-
starczonych materiałów. Hurtowni, konsumy
itp. otwierają przy masowych zamówieniach
stosowny opust. — Godni zaufania stali za-
stępcy poszukiwani na korzystnych warun-
kach. — Ceny możliwie niskie, bo nie obli-
czono na paskarski zysk. 4245

Farby, lakiery i pokosty

poleca najtańiej

L. Hoszowski

L W Ó W

Akademicka L 3.

Kamienie mylnskie francu-
skie oraz naturalne, War-
ce, Kaspary oryginalne, Tur-
biny, Motory, po cenach ko-
turencyjnych poleca „Pilot”,
Lwów, Batorego 4.

Kolędziarskie

Świeże Drożdże

niezawodne w rozczywie, poleca

Składnica Spożywcza

Stanisławy Ziemińskiej,

Fredery 2.

Codziennie świeży transport

Ominol Schichta do szor-
wania i mycia ręk
najbardziej zabrudzonych
poleca Składnica Spożywcza
Stanisławy Ziemińskiej, Fredery 2.

Składnica dr. Leszczyński

Kerbatę rosyjską, Kawę paloną

wyborową, rodzynki Malaga

i t. p., delikatesy poleca

SKŁADNICA SPOŻYWCZA

Stanisławy Ziemińskiej, Fredery 2.

za pomocą
gorącego
powietrza, codziennie świe-
ży, najlepszych gatunków
poleca Składnica Spożywcza

Stanisławy Ziemińskiej, ul. Fredery 9

Kupujcie

Milionówkę!